Nr. 167. PONIEDZIAŁEK 24 LIPCA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Wysokie c. k. Ministeryum handlu i król. węgierskie Ministeryum handlu udzieliły Franciszkowi Richnowskiemu, fabrykantowi przyrządów ogrzewalnych i wentylacyjnych we Lwowie, przywilej na wynalazek ruchomego pokojowego pieca na przeciąg jednego roku. Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 lipca.

Gdyby miarę przyjaznego stosunku Rossyi do Austryi stanowić miały głosy dziennikarskie odzywające się codziennie w obu państwach na temat spraw wschodnich, to zaprawdę stosunek ten byłby illuzyą obliczoną na zyskanie potrzebnego czasu. W prasie austryackiej i węgierskiej odzywają się głosy, z których w braku lepszych informacyi możnaby za granicą wnosić, że usposobienie ludności pozostaje w sprzeczności nietylko z przymierzem trójcesarskiem lecz nawet z pokojową dążnością polityki współczesnej. Głosy te pochodzą od zagorzałych zwolenników Turcyi, którzy co raz więcej się unoszą na przeciwników państwa ottomańskiego niż sam sułtan lub wielki wezyr. Tak daleko posuwa się czasem ta życzliwość dla Turcyi, że jej dziennikarscy protektorowie zapominają o granicy, na której dbałość o własne dobro rozchodzi się z niepowołanem protegowaniem cudzych interesów. Nie można uważać tego za dowód osłabionego poczucia patryotycznego lecz tylko za objaw zaślepienia, które dla usunięcia niebezpieczeństw w dalekiem polu zostających, radzi rzucać się w wir wypadków wojennych i dla pośrednich korzyści politycznych stawiać wszystko na kartę. Z drugiej strony rossyjskie dziennikarstwo siada czasem tak niezgrabnie na dwóch stołkach, że obudza podejrzliwość tam gdzie jej nie było. Chce bowiem w jednym i tym samym artykule oddać wiernie pokojową tendencyę swojego rządu a zarazem pocieszyć zapaleńców *a lá* Czernajew, których stosunek do rossyjskich kół rządowych nie jest o wiele lepszy od stosunku, w jakim pozostaje generał Stratimirowicz do rządu węgierskiego. Gdyby to wszystko działo się w łamach zakątnej pracy żyjącej z usług oddawanych namiętnościom chwilowo w pewnem społeczeństwie przeważających, nie zwracalibyśmy na to żadnej uwagi. Ale niektóre bardzo poważne dzienniki rossyjskie, które zawsze lojalnie wyrażają się o stosunku przyjaźni pomiędzy Austryą a Rossyą wracają za nadto często do tematu: kto poświęca więcej dla pokoju europejskiego, które mocarstwo zasługuje się więcej około utrzymania tego pokoju? Można swobodnie rozbierać ten temat i nie popaść w żadną kolizyę z kierunkiem politycznym, który łączy dwa sąsiednie cesarstwa północnej Europy. Rządy obu tych mocarstw zasłużyły sobie na wdzięczność Europy za to, że szczerą abnegacyą i wyrozumiałością obopólną zapobiegły kolizyi, którą jeszcze przed rokiem uważano w całym świecie za nieuniknioną w razie katastrofy na Wschodzie. Ale kto utrzymuje, że jedna tylko Rossya ponosi ofiary dla pokoju europejskiego a Austrya korzysta tylko z cudzej ofiarności, ten najpierw mija się z prawdą a powtóre źle służy sprawie pokojowej w własnym kraju, bo dodaje materyału szkodliwym agitacyom. Austrya ponosiła ofiary dla pokoju europejskiego jeszcze wtedy, gdy powstanie w Bośnii i Hercegowinie zakrawało na prawdę tylko na zbrojny ruch spowodowany wyłącznie stosunkami społecznemi a pozbawiony dalekich celów politycznych. Kto spełniał obowiązki ludzkości w obec tysięcy nieszczęśliwych ofiar tego ruchu, kto łożył krocie na ich wyżywienie? Kogo kosztuje dziś najwięcej przestrzeganie neutralności, jeżeli nie Austryę, położoną w sąsiedztwie teatru wojny a tem samem wystawioną na mnóstwo przykrości i kolizyi? Co do ofiar moralnych dla pokoju europejskiego poniesionych, Austrya także nie potrzebuje się obawiać żadnych porównań.

Odrzucenie ustawy o stopniach akademickich w senacie fracuskim stanowi wypadek tak ważny jak ostatnie powszechne wybory, ukończone świetnym tryumfem republikańskim. Senat stanął tedy w otwartej opozycyi przeciw rządowi i izbie deputowanych, a uczynił to właśnie w sprawie, która prawdę mówiąc nie jest wcale jakimś niepokojącym objawem radykalizmu. Do ostatniej chwili panowała w francuskich kołach rządowych nadzieja że ustawa ta przejdzie w senacie większością właśnie tylu głosów, ile faktycznie wynosiła większość odrzucająca ustawę. Wielu senatorów stanowczo nieprzyjaźnych republice jeszcze do niedawna odradzało wywoływania starcia z izbą deputowanych w sprawie stopni akademickich z tej przyczyny, że sprawa ta jest nadto niepopularna w kraju, ażeby w razie rozwiązania izby deputowanych i rozpisania nowych wyborów mogła posłużyć konserwatystom za hasło wyborczej agitacyi. Musiały zajść jakieś ważne powody, które odwiodły konserwatywnych senatorów od tych dążności pokojowych. Jakie to były powody, pokaże się w krótce. W chwili, gdy to piszemy niepodobna jeszcze nawet postawić pewnej kombinacyi o skutkach ostatniej uchwały senatu. Czy gabinet weźmie dymisyę, chociaż jeszcze w czwartek ministrowie oświadczyli prywatnie w senacie, że na to wcale się nie zanosi? Dymisya gabinetu byłaby otwartym wybuchem przesilenia konstytucyjnego, byłaby wstępem do rozwiązania izby deputowanych. Marszałek Mac-Mahon bowiem niemógłby dziś powołać do steru ani radykalniejszych mężów stanu, ani otwartych konserwatystów. Pierwsi otrzymaliby w senacie zaraz na wstępie wotum nieufności, a drudzy spotkaliby się z takiem samem przyjęciem w izbie deputowanych. Jeżeli Dufaure, którego elastyczność polityczna wśród najzmienniejszych sytuacyi zasługuje na podziwienie, wytrwa jeszcze i teraz u steru, a poświęci tylko autora ustawy o stopniach akademickich, ministra Waddingtona, to odroczenie sesyi na czas dłuższy będzie niezbędnem. W śród takiego rozstroju, jaki teraz zapanował między obiema izbami parlamentu francuskiego, nie można myśleć o wydatnej pracy a nawet samo uchwalenie budżetu stałoby się tylko pożądaną sposobnością do dalszych starć między republikanami i konserwatystami. Czy jednak długie ferye parlamentarne będą lekarstwem na przesilenie, czy tylko przygotowaniem się obu stron do stoczenia walki stanowczej — to zdaje się być łatwem do odgadnięcia. Konserwatyści nie ustąpią, bo nie mają tyle do stracenia jak republikanie, których większość w izbie deputowanych wyraźne postanowienie konstytucyi oddaje na łaskę marszałka Mac-Mahona i senatu. Senat może wydać wyrok śmierci na izbę deputowanych, choćby ona składała się z samych republikanów. Nie udaremni tego żaden protest, żadna groźba. Ale inna to kwestya, czy samo rozwiązanie izby deputowanych uwolniłoby Francyę od przewagi żywiołów, które w lutowych wyborach odniosły walne zwycięstwo. Wprawdzie wpływ Gambetty jest dziś bez porównania mniejszy, wprawdzie w stronnictwie republikańskiem panuje źle maskowane rozdwojenie, ale zawsze stronnictwo to jest dziesięć razy lepiej wyćwiczonem niż stronnictwo konserwatywne, w którem orleanista czyha na legitymistę, a obaj nienawidzą bonapartysty. Od zespolenia się tych trzech żywiołów w całość przynajmniej na czas akcyi wyborczej, zawisłą będzie w danym razie skuteczność rozwiązania izby deputowanych.

W tej chwili stan rzeczy w sułtańskim pałacu w Stambule zajmuje uwagę Europy może w takim samym stopniu, jak leniwy bieg wypadków na teatrze wojny. Najpotworniejsze wieści tłumaczą zwłokę w odbyciu uroczystości przypasania miecza nowemu sułtanowi. Według jednej wersyi ma to być skutkiem choroby Murada V, inni znowu zapewniają, że sułtan nie chciałby w tej chwili wejść w bliższe styczności z ciałem dyplomatycznem Europy. O samej chorobie obiegają znowu najrozmaitsze pogłoski, z których większość niestety rzuca wątpliwe światło na korzyści, jakie osiągnęła Turcya z detronizacyi Abdul-Azisa. Są to rzeczy wcale nie obojętne dla wypadków wejennych i w ogóle dla sprawy pokojowej. Rzecz oczywista bowiem, że takie pogłoski dodają otuchy wazalom, którzy podnieśli oręż przeciw Porcie, a tych, którzy jeszcze przestrzegają neutralności, zachęca do stawienia różnych pretensyj. Jeżeli Rumunia lub Grecya naprawdę nosi się z zamiarami wojennemi. to pewnie przyczyniła się do tego nie mało zagadkowa sytuacya w pałacu sułtańskim bo tak zwane zwycięztwa serbskie nie są w

Porwanie Króla.

III.

Do rzędu marzycieli rojących o ratunku rychłym a pewnym, należał i Stanisław Strawiński. Mieszkał w województwie Trockiem, w owych lasach zaniemeńskich, przytykających do granicy pruskiej, a ochrzczonych nazwą traktu zapuszczańskiego.

Stary to ród ci Strawińscy herbu Sulima—sporo rozrośnięty, a wzniósł się był nawet na wyżyny senatorskie. Marcin kasztelanował w Mińsku (1587—1595), Balcer był tamże wojewodą (1620—1623). Po zawarciu Polanowskiego przymierza, kiedy Czernichów, Siewierz i Smoleńsk zostały wrócone Polsce, Strawińscy przybywają na kresy, biorą urzęda Starodubowskie; a wszystko to synowie Krzysztofa, sędziego trockiego, brata tylko co wspomnianego senatora.

Błogosławił Pan domowi, sędzia miał siedmiu synów. Ojcowizna pokrajana na dzielnice nie wystarczała, należało szukać gdzie indziej szczęścia. Za Dnieprem leżała nowa ziemia na ścieżaj dla chętnych a uczciwych otwarta; na pustkowiach łatwo zdobyć i znaczenie i majątek. Jakoż synowie Krzysztofa osiadają w Starodubie i biorą urzęda powiatowe. Najstarszy Kazimierz został na miejscu, jako koniuszy trocki, ale młodsi już w Czerniechowskiem kwitną. Karol jest podkomorzym starodubowskim, pułkownikiem milicyi miejscowej, walczy z kozakami kraj zalewającymi i składa głowę w tej walce; Zbigniew jest sędzią starodubowskim, Maksymilian stolnikiem tamże.

Wiadomo, że na mocy Andruszowskiego przymierza, Polska ustąpić musiała znowu z niedawnych nabytków. Strawińscy przenieśli się na Litwę, ale nie wyrzekli się tytułów. Wnukowie i prawnukowie Krzysztofa, mianują się, jeden chorążym starodubowskim, drugi stolnikiem, trzeci — wojskim. Stanisław praprawnuk owych na kresy wychodźców, wierny tradycyom rodu, zdobywa sobie rotmistrzostwo starodubowskie, choć miasto od którego nazwy zapożycza, już przeszło od wieku do innego państwa należy...

Strawiński wychował się i wyrósł na Litwie.

Nieprzetrzebione a olbrzymie bory litewskie, rzucone po za szlakami cywilizacyi, najdłużej pielęgnowały stare przekonania. Życie tam płynęło cichym strumieniem; nowe idee, nowe poglądy, a z nimi i nowe zepsucie, nie miały przystępu do ubogich osad, w których patryarchalny obyczaj w całej się dochował czystości.

Kmieć był stosunkowo wolniejszym niźli gdzie indziej, broniła go bowiem przeciw ciemięztwu dziedzica głucha i tajemnicza puszcza, jemu tylko, jako dobrze z jej topografią obeznanemu, nie straszna... Prześladowany, tonął w lasach na zawsze, unosząc z sobą strzelbinę powiązaną sznurkiem, kilka garści prochu, trochę ołowiu i odłamek krzemienia z nastalonem żelazem; wstrzemięźliwy, niewybredny, wytrwały, rzucał się odważnie w zarośla, po za ubogim ogrodem jego domostwa rosnące.... Puszcza go wdzięcznie przytulała do siebie, nastręczając sporo materyału do wyżywienia; ptactwo, grzyby, dzikie jagody, gruby zwierz i ryby w licznych rzeczułkach, zapewniały mu życie.

To też mieszkaniec tych leśnych ostępów, zawsze milczący, zamknięty w sobie, cichy, pokorny, do buntu nie skory, ustępował wobec przemocy, usuwał się z drogi przed gwałtem, a przyciśnięty do muru, nie bronił się nawet, w toniach raczej jeziora, na dnie jego szukając uspokojenia, którego mu ziemia nie dała. Coś z dawnej wiary w Perkuna tkwiło w jego naturze!

Kozacy Chmielnickiego nie wiele tu wskórać mogli. Wprawdzie mieszczanie nastawiali ucha ich namowom, dawali wiarę poszeptom o wolności — ale to już więcej w osadach przez Białorusinów zamieszkałych, jak Pińsk, Czarnobyl, Mozyr, Mohylów nad Dnieprem, które były w chwilowem posiadaniu watażki ukrainnego.

Jakże inaczej wyglądał stepów mieszkaniec! Potomek dawnych Połowców i Czerkiesów, na pół dziki już z powodu ciągłego ocierania się z barbarzyńcami, wiecznie niezadowolony, wrzaskliwy, butny, z przechwałką na ustach a zdradą w sercu, burzący się przeciw Bogu samemu, kiedy się z jarzma ludzkiego już uwolnić potrafił...

Rozrzutny, ruchliwy, koczujący; przyrosły jak Arab do konia, dziś tu jutro o kilkadziesiąt mil dalej; tradycyi ani śladu, poszanowania dla przeszłości — żadnej, teraźniejszość dla niego wszystkiem... Mściwy, podejrzliwy, gotów użyć podstępu dla obalenia przeciwnika, a obaliwszy raz, dobija go z krwią najzimniejszą, owe bowiem wzniosłe uczucie przebaczenia nieznanem mu było wcale...

Szlachta osiadła pośród gminu, choć stan rycerski reprezentowała, mimowoli jednak przyjmowała obyczaj i nawyknienia swojego otoczenia, bo stosować się do niego konieczność nakazywała. Burzliwy kresowiec przeniosłszy się do puszcz litewskich, musiał się nałamać do obyczaju miejscowego, musiał osiedlić się stale, wyrzec „burłaczego“ życia pod klątwą najzupełniejszego niepowodzenia, tak znowu jak Litwin zginął by w pierwszym dniu na stepie, gdyby się nie rozstał ze swojem kontemplacyjnem usposobieniem...

W puszczy żyli ludzie inaczej — na stepie inaczej ..

Tam karność płynęła we krwi. Tu swawola i nieposłuszeństwo były głównemi cechami.

Na Litwie przywiązanie do zagonu ogromne; drobne majątki szlacheckie całe stulecia trzymały się jednej rodziny; kmieć znosił biedę największą, aby tylko nie opuścić domowego ogniska.

Na Ukrainie olbrzymie fortuny kilkadziesiąt lat zaledwie zostawały w jednem ręku. Rody całe gasły, kładąc się na wieczny na pobojowiskach spoczynek... Koniecpolscy najdłużej przetrwali, bo półtora wieku — spuścizna po Ostrogskich, owa ordynacya, w ciągu lat stu przeszła od Zasław-

stanie zachęcić jednego lub drugiego państewka do rzucenia się na oślep w odmęt wojennych losów. Jeżeli Serbię ocalić może od klęski tylko wytrwałość w walce, to zadanie to ułatwi jej sama Porta w wysokim stopniu, najpierw unikaniem zaczepnej akcyi na teatrze wojennym, a powtóre długiem utrzymywaniem świata w niepewności co do stanu zdrowia sułtana i zapowiadanych reform wewnętrznych. Na tych zapowiedzianych reformach nikt nie buduje wielkich nadziei, i mało kto widzi możliwość ich wykonania w chwili, gdy trzeba wytężać wszelkie siły dla pokonania nieprzyjaciół w polu. Ale to ciągłe zapowiadanie reform i ustawiczne obradowanie nad niemi, wytwarza w Stambule pewne prowizoryum, w którem powaga obecnego rządu codziennie tracić może na znaczeniu. Rząd myśli nad tem, jak ma wyglądać przyszły parlament turecki a tymczasem pierwszy lepszy softa lub ulem krzyżuje jego plany polityczno-wojenne podburzaniem namiętności religijnych. Rząd turecki sam to uznał, że nadanie obecnej wojnie charakteru walki religijnej, byłoby wielce zgubnem dla Turcyi, i dlatego mimo częstych groźb ani dawny ani obecny sułtan nie spieszy się z rozwinięciem zielonego sztandaru proroka. Tymczasem jednak sztandar ten rozwijają softowie, a choć na ich głos nie spieszy cała ludność turecka w święty bój o wiarę, zawsze wynikają ztąd złe skutki. Na okrucieństwa wojsk tureckich w Bułgaryi podnoszą się dziś już liczne głosy oburzenia, a rząd turecki nie może im odmówić podstawy, lecz tylko tłumaczy się swoją niemocą. Cóż dopiero dziać się tam będzie wtedy, jeżeli rząd pozwoli softom rozdmuchać namiętności religijne w szeregach walczących!

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 16 lipca.

(M) Zanadto krótko bawię w Stambule, abym wam coś więcej mógł napisać nad to, co cudzoziemiec, mający dotąd mało stosunków, spostrzedz lub szczęśliwym wypadkiem dowiedzieć się może. Korespondenci francuskich, angielskich i niemieckich dzienników, którzy tu umyślnie przybyli jako specyalni reporterowie, odgrywają smutną, albo jak chcecie: komiczną rolę. Jeżeli nie mają wstępu do swych ambasad, nie wiedzą nic, jeżeli mają, wiedzą tylko to, co ich informatorom powiedzieć wolno, to jest wiedzą tyleż, co każdy tutejszy dziennik francuski, *Turquie, Correspondence Orientale, Levant-Herald, Phare du Bosphore* lub *Stamboul.* I te wszystkie dzienniki żyją także z łaski *du monsieur* Blacque-Bey, Francuz w służbie tureckiej, który jest szefem tutejszego departamentu prasowego, a z którym dotąd nie zrobiłem znajomości.

Ciekawszem może byłoby źródłem tutejsze dziennikarstwo tureckie, *nota bene* gdyby się umiało po turecku... Widuję tu sporo takich muzułmańskich dzienniczków, ale to Sezam zaklęty, bez lampy Alladyna nie trafisz do ich treści. Fantastyczne arabskie *essy-floresy* są oczywiście dla mnie tajemnicą; tyle jednak już się nauczyłem, że odróżnię po formacie i tytule różne dzienniki tureckie, i poznam, że to jest *Dżeridej-Hawadiss* a to *Dżeridej-Askerieh*, a to znowu *Wakit, Ittihad* lub *Takhwime-Wakaji.* Niektórzy z tutejszych korespondentów próbowali najmywać tłumaczów do tych dzienników, ale na nic się to nie zdało. Przegląd prasy tureckiej najlepiej się jeszcze układa w departamencie prasowym, zorganizowanym tu zupełnie na wzór europejski — a *Turquie* podaje go zazwyczaj najwcześniej. Te dzienniki tureckie pisane są zresztą, każdy w innym dyalekcie, a dobrze tłumaczyć mało kto umie.

Tyle na moje usprawiedliwienie, jeżeli nie odpowiem waszemu oczekiwaniu. Nie mogę wam więcej donieść nad to, co wiem sam; ulegam pod tym względem regule, z pod której według znanego francuskiego przysłowia nie wyjęta jest nawet najpiękniejsza dziewczyna... Najpierw podzielę się z wami tem, co szczęśliwym wypadkiem, a dzięki tłumaczowi jednego z poselstw tutejszych miałem sposobność widzieć. Pozawczoraj rano zaprowadził mnie ten nieoceniony mój *cicerone*, dobrodziej istny i Mentor wypróbowany wszystkich młodych *attaches* lub poleconych mu *privatissime* osób, do głównego tutejszego portu, gdzie chciałem się koniecznie przypatrzyć transportom wojsk tureckich, przewożonych z prowincyj azyatyckich na plac boju. Jest to nad wyraz ciekawe widowisko! Co za postacie, co za stroje, co za armatura, jakie rysy! Jest to fantastyczny kalejdoskop ludów czarnych, śniadych, oliwkowych — niestety, wszystko najczęściej brudne, obdarte i głodne.

Trafiliśmy właśnie, kiedy przybywały parowce egipskie z posiłkami, przysłanemi przez wice-króla. Trzy statki parowe egipskie *Machrousse*, *Rachmanje* i *Garbije* przywiozły jeden pułk piechoty, który liczy 4.200 żołnierzy. Lud to dość mały i szczupły; same młode chłopcy o ciemnej cerze arabskiej z dużemi oczyma, które obojętnie i ponuro spoglądają przed siebie. Niektóre głowy śliczne, pełne charakterystyki i siły, ale nie widziałem w nich nic *par excellence* egipskiego w tem znaczenia, w jakiem nasza wyobraźnia z archeologii i sztuki zwykła sobie malować tę rasę ludzi. Ubrani są całkiem biało, w letnich uniformach. Katany i szarawary białe wełniane, czerwone pasy i żółtawe lederwerki, na głowie niezbędny fez czerwony; kamasze płócienne szare, trzewiki z rudej skóry. Broń wydała mi się dobra. Karabiny znacznie krótsze od tych, jakie się w Europie widuje, bagnety za to nadzwyczaj długie i zamaszyste, formy francuskiej. Wrażenie robi to wojsko wcale przyzwoite. Ma z sobą muzykę swoją, w której kilka olbrzymich trąb, kilka przeraźliwych piszczałek a zresztą same bębny, kotły, talerze cygańskie, dzwonki, tryanguły i tamburyny, co gdy razem się odezwie, czyni pisk, brzęk i łoskot tak demoniczny, że sam Ryszard Wagner uciekłby z rozpaczy.

Wpływając do portu, żołnierze stali na pokładzie uszeregowani jak do rewji. Statki popłynęły ku pałacowi sułtańskiemu na Dolma-Bagdże, a na widok jego marmurowych wieżyczek, wydało wojsko egipskie trzykrotny okrzyk. Jak mi mówił mój towarzysz, wołali: *Padiszachim czok yasza!* — co znaczy: „niech żyje cesarz“. Na *quais* pod *Szyrkedże-Iskelessy* wysiadł pułk egipski na ląd, gdzie powitała ich honorowa kompania turecka nizamów z kapelą. Było tu także trzech baszów tureckich, którzy czekali przybycia tych gości, a mianowicie kaimakam seraskieratu, komendant gwardyi Hassan-basza i jakiś jeszcze generał, wszyscy trzej z cybuchami, choć w pełnej paradzie i z orderami na piersiach. Pułkownik egipski, który się nazywa Zakir-bey, człowiek w średnim wieku, z pełną brodą i co mnie uderzyło zaraz, w złotych okularach — kazał defilować swemu pułkowi. Maszerują źle, szybko ale drobnym krokiem i bez taktu, a choć wąską kolumną, przecież nie równo. Mówią, że wojska te mają doświadczenie wojenne, bo biły się w Darfurze i w Abissynii. Jak się dowiedziałem, nie pójdą wcale bić się z Serbami, ale stać będą załogą w Konstantynopolu.

Po ulicach Stambułu roją się teraz ochotnicy, stek awanturniczych postaci, bosych i obdartych, w różnobarwnych turbanach, ale pełnych fantazyi, a co gorsza fanatyzmu. Softowie przewodzą tym kupom. Każdy softa (student) dostaje stopień *czausza* (sierżanta) w tych ochotniczych oddziałach. Jest między nimi wiele Greków, jak się sam o tem przekonałem. Co więcej nawet Ormianie, o których osobistej waleczności tu na Wschodzie mówi się tylko z ironicznym uśmiechem, proszą o broń i chcą gromić koniecznie Serbów. Ormianie tutejsi podali nawet petycyę do Wielkiego Wezyra, prosząc, aby ich przyjął pod sztandar proroka. W tej petycyi proszą, aby im dozwolono ich „mrówcze siły“ (w oryginale stoi *Karindże mikdaryndże)* połączyć z „potęgą bohaterów“. Będziemy więc mieli korpus ormiański: *Karindże mikdaryndże!*

Wysoka Porta bardzo chętnie przyjmuje takie adresy i objawy lojalności ze strony populacyi chrześcijańskiej. Mówią nawet, że je prowokuje sama. Zależy bowiem rządowi na tem, aby usunąć wszelkie podejrzenia, jakoby wojna z Serbią i powstańcami przybierała cechy wyłącznie religijne i rasowe. Dlatego też unikają tu ostrożnie tak zwykłego w podobnych razach u Turków hasła *święta wojna*, a derwiszom zakazano kręcić się po ulicach z zielonemi chorągiewkami. Składki dobrowolne na koszta wojny nazwane są po turecku *Jan-ji dżychadje*, a kiedy tutejszy anglo-francuski dziennik przełożył tę nazwę po francusku: *secours pour la guerre sainte contre l'infidèle*, t. j. „pomoc na wojnę świętą przeciw niewiernym“, natychmiast Midhat basza nakazał dyrektorowi prasy, Blacque-bejowi, aby ogłosił, że to jest fałszywe zupełnie tłumaczenie. Jakoż dziś nietylko semi-oficyalna *Turquie* ale i turecki *Ittihad* uroczyście zapewniają, że *dżichad* nie oznacza po turecku „wojny świętej“, ale zwykłą wojnę, i że wojna święta czyli religijna nazywa się *Ghaza*, a tego wyrazu tu nie użyto. Składki te stosunkowo płyną obficie, jak w ogóle objawia się tu wszędzie większa energia i żywotność, niż tego spodziewać się może Europejczyk, który tyle się nasłuchał o niedołęztwie tureckiem. Do czwartku wykazywała lista dobrowolnych składek 17.000 lirów tureckich czyli 1,710.000 piastrów. Patryarcha grecki we wszystkich cerkwiach głosić kazał list pasterski, w którym zachęca do udziału w tych składkach.

Byłem na tutejszej poczcie austryackiej, której naczelny kontrolor, p. Bründel, wyjeżdża tego tygodnia do Wiednia. Chciałem się poinformować, jak najlepiej wysyłać listy. Jest jedna tylko najbliższa droga na Bukareszt i Czerniowce. Drogą tą czwartego dnia dostaniecie mój list we Lwowie. (Jak data listu wskazuje, potrzeba było niestety dwa razy tyle czasu; *przyp. Red.)* Telegrafować wam nie mogę — bo depesze najczęściej nie bywają przyjmowane, z powodu, że telegraf ciągle zajęty jest przez rząd. W głównem biurze telegraficznem na Jeni-Dżemi cenzurują bardzo ściśle telegramy, odrzucając niekiedy najniewinniejsze.

SPRAWY MONARCHII

Według organicznych postanowień dla duchowieństwa służącego w milicyi krajowej, i według przepisów o prowadzeniu metryk w tejże milicyi, które stoją w związku z powyższemi postanowieniami, mają być w czasach pokoju zastosowane w c. k. milicyi krajowej zupełnie te same normy opłat za funkcye duchowne, jakie obowiązują duchowieństwo cywilne, które w czasach pokoju obowiązane wykonywać wszelkie funkcye duchowne i prowadzi metryki dla członków milicyi. W myśl tych postanowień rozpoczyna się tedy funkcya duchownych wojskowych dopiero na wypadek mobilizacyi milicyi. Po zmobilizowaniu obrony krajowej, cywilny duchowny prowadzący metryki załatwi w razie potrzeby wpis do metryk cywilnych, ale odpis przedłożyć ma właściwej władzy wojskowej.

— Cesarz niemiecki przybył 21 b. m. po południu o godzinie 3 do Gastein. Na dworcu powitała go serdecznie bardzo licznie zebrana publiczność i goście kąpielowi. U bramy zamku powitał cesarza Wilhelma minister handlu p. Chlumecky, ks. August Württemberski i kilku pruskich generałów. Obecne panie złożyły cesarzowi prześliczne bukiety. Całe miasteczko było ozdobione wieńcami i chorągwiami. Przy wjeździe do miasteczka ustawiono łuk tryumfalny.

---

skich do Lubomirskich, od Lubomirskich do Sanguszków. Kalinowscy wznieśli się i zgaśli w lat 80 najwięcej; Daniłowicze, Żółkiewscy w środkowych województwach Rzeczypospolitej długo kwitli, ale raz spłynąwszy na kresy, w pół wieku niespełna już ich nie było.

W przeszłem stuleciu większa część województwa podolskiego i bracławskiego należała do Potockich, mniejsza do Lubomirskich, a ceniąc majątki samego Szczęsnego Stanisława, według dzisiejszej skali, wynosiły one do 200,000.000 złotych... Obecnie obie te fortuny olbrzymie rozpłynęły się zupełnie!

Tak ginęli panowie, a cóż mówić o drobiazgu?... Gasł niepostrzeżenie, fortuna *in statu quo* ledwie się kilka lat trzymała; jeżeli nie rosła, to już upadła zupełnie... Chodorowscy, Papiezcy, Dyakowscy, Bajbusowie, Gosławscy, Nowodworscy, Świerszcze, Kierdeje, Czuryłowie itd. wymarli jeszcze w XVII stuleciu.

Otoczenie więc, jakieśmy to powiedzieli wyżej, oddziaływało na stan uprzywilejowany, a gmin wpływał nań tem bardziej, im bardziej szlachcic na czele gminu stojący, nie czerpał ze skarbnicy wiedzy, nie ciągnął soków pożywnych od wierzchu, słowem — im bardziej zrywał węzły łączące go ze światem cywilizowanym.

Szlachcic litewski był jak kmieć tamtejszy, zamknięty w sobie i milczący, kiedy ziemianin od kresów wrzaskliwy i w nieustannym lubujący się ruchu. Tam dzikość była wynikiem samotności, tutaj skutkiem obcowania z dziczą. Samotność litewska do sekciarstwa usposabiała, a choć nowatorstwo szczepiło się tam z trudnością, to raz przyjęte, trwało długie lata, przechowało się do dzisiaj nawet. Żydzi litewscy, naród będący uosobieniem konserwatyzmu, rozpadali się na rozmaite kulty, na Karaimów „chabadników“ i t. p.

Na kresach przekonania religijne nie znaczyły nic, albo przynajmniej bardzo nie wiele. Katolicyzm, czy unia, czy wschodni obrządek — to suknie, którą nakładano w razie potrzeby, a rzucano w kąt, kiedy do użytku już służyć nie mogła. Jan Potocki wyłożył sporo pieniędzy na akademię kalwińską w Paniowcach — zwolenników jednak nie znalazł. Lud gromadnie przyjmował islamizm po zajęciu Ukrainy przez Ottomanów; „poturmaczył się“ bez protestacyi, unia jednym podmuchem zniesioną została w 1793—5 roku. Frank, sekciarz żydowski, podniósłszy sztandar nowo-izraelski, musiał aż we Lwowie, Lublinie, Warszawie, potem w środkowych Niemczech szukać zwolenników — tu na kresach ich nie miał.

Na Litwie możnowładca zdobywał sobie przewagę mozolnie, ale raz ją zdobywszy, mógł zasypiać na laurach, przekazać ją nawet w spadku, bo liczył na ogół. To nam tłumaczy to niezachwiane bezwarunkowe poświęcenie drobnych ziemian dla księcia *Panie Kochanku*, który wcale nie kwalifikował się na przywódcę stronnictwa. Tak samo i z gminem; gdy się komu oddawał, to już na zawsze; toż przecie władze, pomimo ciągłych poszukiwań, nie mogły pochwycić oboźnego litewskiego Prozora, w czasie kościuszkowskiej rewolucyi, choć wiedziały na pewne, że się w kraju ukrywa, a nie mogły dlatego, że po stronie jego stały owe białe, kmiece sukmany, wytrwale a energicznie zasłaniające swego *panoczka*.

Szlachta ukrainna nie miała stałych przekonań, z łatwością przerzucała się z obozu do obozu. Wojewoda kijowski, głęboki znawca serc szlacheckich, skarbił je sobie wytrwale, przez całe życie; a czuwać nieustannie musiał, aby mu się te serca, z taką forsą jednane, nie wymykały. Wojewoda ruski, wielki swego czasu statysta, był tego zdania, że tylko kształcąc człowieka od dzieciństwa, można go na swoje urobić kopyto; to też miał oko na młodzież, oddawał ją do szkół, protegował, wspierał nieustannie, synowi ten plan zostawił w spuściźnie i tylko tą drogą ród Czartoryskich dorobił się u nas tak wielkiego wpływu. O gminie nie ma już mowy, ten się nie dał nigdy ująć w karną gromadę, pierwszy lepszy opryszek, pierwszy lepszy zbieg z pod szubienicy, więcej oddziaływał, od najuczciwszego, najhumanitarniejszemi zasadami przejętego ziemianina. Boga by nie słuchał, gdyby Bóg był jego panem...

Tych kilka rysów uważaliśmy za potrzebne przytoczyć — by należycie zrozumieć Strawińskiego. Nie piszemy powieści, nie kusimy się nawet o to, w obec tak znanego *Listopada* Rzewuskiego — chcemy tu tylko podać genezę tego zamachu, który nazwisko rotmistrza starodubowskiego przekazał potomności, tem bardziej, że w powieści posiadającej wysokie artystyczne zalety, autor pozwolił sobie odstąpić od prawdy.

Pan Stanisław był mieszkańcem puszcz i razem rotmistrzem stepowym, a choć z tytułu tylko, ale z tym tytułem tradycye wyniesione z kresów przez jego antecesorów, dochowały się w nim z niepokalaną czystością...

Dwie natury zespoliły się w tym człowieku: wytrwałość litewska, przywiązanie do starego obyczaju z ruchliwością stepowca, z determinacyą ukrainną. Tylko taki człowiek mógł przyjąć na siebie pewne posłannictwo i doprowadzić je do skutku, pośród społeczności polskiej wcale nie skłonnej do dochowania tajemnicy... Otwartość bowiem aż do paplaniny, była jej cechą najgłówniejszą.

— Antoni Czengery, młodszy, opisuje w liście z Zagrzebia, drukowanym w dzienniku węgierskim *Hon*, prądy, jakie objawiają się w opinii publicznej w Kroacyi z powodu wypadków na Wschodzie. Według spostrzeżeń Czengerego, istnieją obecnie w Kroacyi dwa silne stronnictwa, z których jedno możnaby nazwać chorwackiem a drugie serbskiem, albo jeszcze stosowniej jedno katolickiem a drugie greckiem. Obydwa stronnictwa zgadzają się w tem, że należałoby wyzwolić pobratymców z pod jarzma tureckiego; obydwa godzą się na to, że panowaniu tureckiemu w Europie kres położyć należy— różnią się wszakże w tem, co ma powstać na miejscu państwa tureckiego? Stronnictwo serbskie życzy sobie wielkiego państwa serbskiego a co do przyszłych granic jego hołduje zasadzie: „im więcej tem lepiej.“ stronnictwo zaś katolickie, czyli chorwackie, stawia inny program. „Przeciw utworzeniu wielkiego państwa serbskiego — tak miał się wyrazić pewien wpływowy polityk chorwacki wobec p. Czengerego — jest tylko jeden środek zaradczy: utworzenie wielkiego państwa kroackiego. Jeżeliby utworzono wielkie państwo serbskie, to prędzej czy później, stalibyśmy się wszyscy Serbami. Zapobiedz można temu jedynie przez utworzenie wielkiej Chorwacyi a to przez przyłączenie do Kroacyi austryackiej części Bośnii zamieszkałej przez katolików, i część Istryi z wykluczeniem Tryestu i Slawonii.“ Czengery mniema, że gdyby Węgrom dano do wyboru państwo serbskie a państwo chorwackie, oświadczyliby się niezawodnie za ostatniem. Wielka Chorwacya z trzeźwą polityką, może przyczynić się wiele do wzmocnienia i skonsolidowania Węgier. Na te wywody p. Czengery'ego oświad za *Hon* krótko i węzłowato, że nie chce nic słyszeć ani o potężnej Serbii ani też o potężnej Chorwacyi, lecz życzy sobie, ażeby granice Węgier, tudzież ich państwowa organizacya zostały i nadal nienaruszone.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wolne uniwersytety we Francyi.)

Senat wersalski obradował d. 19 b. m. dalej nad odrzuconym już jak wiadomo projektem Waddingtona o udzielaniu stopni na katolickich uniwersytetach. W dniu tym zabierali głos biskup Dupanloup, Juliusz Simon i Edward Laboulaye. Ks. Dupanloup mówił: „Nigdy jeszcze nie wstępowałem na trybunę z większym bolem, niż dziś; nie ma bowiem nic smutniejszego, jak spierać się ponownie o kwestyę od dawna rozstrzygniętą. Wspominano tu wczoraj z liberalnego stanowiska, że system belgijski nauczania na uniwersytetach podupadł; tymczasem jest to nieprawdą a utyskiwania na mięszane komisye egzaminacyjne nie mają żadnej podstawy. Gdyby projekt Waddingtona został przyjęty, mielibyśmy gmach bez podwalin, gdyż systemowi naukowemu odjętoby właśnie to, co w rzeczywistości stanowi jego wolność, to jest metodę nauczania i prawo udzielania stopni. Zeszłego roku powiedział mowca, który wczoraj przemawiał za projektem (Challemel-Lacour), że nie chce wolności, któraby wychodziła na dobre tylko kościołowi; obecnie zaś użył on banalnego frazesu o antagonizmie między nowożytnym postępem a wiarą chrześcijańską. Przytaczał on wiele rzeczy nibyto wyklętych przez papieża, a nie przytoczył ustępu z mojego dzieła, przez Ojca św. pochwalonego, w którem powiedziałem, że tylko katolicy mogą bronić kościoła. Kościół katolicki jest tolerancki a dowodem tego stosunki w Belgii. Projekt Waddingtona nie ma charakteru konserwatywnej polityki; jestem przeciwny projektowi, który nie posiada wymogów, jakie każda ustawa mieć musi, wymogów stałości. Studentom uniwersytetów katolickich nie można zrobić żadnego zarzutu; są oni pilni i nie schodzą nigdy na ulicę (śmiech.) Pomimo to chciałby minister skazać te uniwersytety na śmierć a projekt swój daje nam jako wiano swojego wesołego wstąpienia do gabinetu. Przypominam tu, że p. Dufaure obstawał zawsze za stałością w ustawodawstwie. Miejmy się na baczności, gdyż po uchwaleniu tego projektu żądanoby od nas uchwalenia ustawy, wykluczającej biskupów od udziału w radach szkolnych; dalej odmówionoby pomocy państwowej sprawom wyznaniowym. Przedłożony nam projekt ma tendencyę polityczną. *Siecle* i *République Francaise* żądają uchylenia ustawy z r. 1875; lecz nie folgujmy zachciankom dziennikarskim. Nie ma nic szkodliwszego jak częste zmiany ministrów; znam profesorów, którzy musieli iść za skinieniem dwudziestu kilku ministrów. Senat powinien położyć kres tym nieustannym zmianom; powinien on odrzucić projekt Waddingtona jako produkt rewolucyjnej polityki, powinien w końcu bronić praw dobrze nabytych, ażeby rodzice nie potrzebowali sądzić, że żyją w kraju, gdzie wydają się ustawy na żart. Jeżeli tego nie uczynimy, w przyszłości nikt nie będzie pokładał wiary w ustawy. Słowa trzeba dotrzymać; to rzecz główna. Przeciwne postępowanie byłoby prawdziwem bankructwem ustawodawstwa. Uniwersytety katolickie nie mogą się obejść bez prawa udzielania stopni akademickich; i w tym leży główna niesprawiedliwość tego projektu. Zaprawdę! 300 deputowanych byłego Zgromadzenia narodowego i ministrowie, którzy przyjęli obowiązującą ustawę, nie byli nieprzyjaciołmi państwa!“ Ustawa z r. 1875 sprowadza pokój między prawami państwa a prawami ojców rodziny. Projekt Waddingtona wydaje wojnę tym prawom. My zaś chcemy pokoju, ale pokój ten musi opierać się na pewności, sprawiedliwości i wolności!“

Następnie zabrał głos Juliusz Simon. Mowca powiada że także pragnie pokoju i uważa tych, którzy bezpotrzebnie dopuszczają się pokątnych agitacyi, za sprawców wielu nieszczęść w kraju; jest on również za posłuszeństwem dla ustaw, gdyż kto nie słucha ustaw, ten nie jest republikaninem. Lecz tu chodzi o to, czy zarzuty podniesione przez ks. Dupanloup są słuszne. Mowca nie może im przyznać słuszności. Zapominają tu o uroczystym i ważnym fakcie, który zaszedł w ciągu tego roku: faktem tym odwołanie się do narodu przez powszechne wybory. Dziś mamy konstytucyę uznaną przez cały naród. Otóż minister oświecenia przedkładając ten projekt, poszedł za życzeniem stronnictwa, które przy wyborach zwyciężyło. (Ironiczny śmiech na prawicy). Zważcie Panowie dalej, że skrajne stronnictwa nie odniosły zwycięstwa; stronnictwem, które zwyciężyło, jest stronnictwo republikańskie, konstytucyjnie-umiarkowane i liberalne. Otóż to stronnictwo życzy sobie zwrócenia państwu prawa udzielenia stopni akademickich a ponieważ minister Waddington do tego stronnictwa należy, dla tego wniósł niniejszy projekt. Państwo ma prawo mięszać się do nauk udzielanych na uniwersytetach a posiadając to prawo nie potrzebuje ono jeszcze być ateistycznem. Ja sam wierzyłem zawsze w Boga i wyrażałem nieraz otwarcie moją wiarę w Opatrzność. Nie jestem nieprzyjacielem wiary katolickiej, której kult jest tak praktyczny i która tyle wydała myślicieli. Gdyby tu chodziło o wydanie ustawy przeciw wolności religii katolickiej, byłbym pierwszym, któryby tej wolności bronił. Jesteśmy wszyscy za wolnością wyznań; lecz o to tu nie chodzi. Tu chodzi o przywrócenie praw, które się państwu należą. Rządy królewskie byłyby nigdy na to nie przystały. To nie jest droga do zgody i pokoju. Jesteśmy narodem religijnym, lecz wolnomyślnym i nie dopuścimy nigdy do utraty wolności obywatelskiej. Wierzymy tylko w panowanie ustawy! (Grzmiące oklaski).

W końcu zabrał głos Laboulaye. Projekt Waddingtona nie jest liberalny, gdyż wznawia on monopol uniwersytetów państwowych; ogranicza prawo wolności i wyklucza wszelką konkurencyę; projekt jest także niesprawiedliwy, gdyż ogranicza on profesorów katolickich uniwersytetów do roli repetentów. „Rząd republikański — mówił Laboulaye — jest rządem wszystkich przez wszystkich, nie zaś rządem jednego stronnictwa. Czy sądzicie Panowie, że po uchwaleniu tego projektu będą katolicy tego zdania, że rząd ich chroni? Nie sądzę ażeby rząd a raczej gabinet miał wystąpić zaczepnie przeciw katolikom, p. Dufaure bowiem jest więcej katolickim niż ja (śmiech), lecz jestem przekonany że uchwalenie tej ustawy uważanoby jako wielkie zwycięstwo, odniesione nad katolikami. Bronię wolności nauczania, ażeby nie powiedziano, że sami katolicy jej bronią i jestem najgłębiej przekonany, że projekt Waddingtona może być dla republiki szkodliwym, a gdy nie jest ani liberalnym ani sprawiedliwym, nie mogę się za nim oświadczyć.“

(Składki na rannych Serbów.)

Czytamy w urzędowym *Dzienniku Warszawskim*:

„Z rozpoczęciem działań wojennych ze strony Serbii i Czarnogóry przeciw Turcyi, widownia działań wojennych, ograniczona poprzednio w obrębie Hercegowiny i Bośnii, musi rozprzestrzenić się znacznie, i liczba rannych może dojść w bliskiej przyszłości do ogromnych rozmiarów. W celu ulżenia ich cierpieniom, zarząd główny Towarzystwa pielęgnowania rannionych i chorych wojskowych, powodowany gorącą sympatyą dla losu cierpiących okazywaną przez Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Protektorkę Towarzystwa, udaje się do wszystkich swoich instytucyi z prośbą naglącą spotęgowania, ile możności, składek pieniężnych ofiar na rzecz ofiar wojny na półwyspie Bałkańskim.

Oddział warszawski Towarzystwa pielęgnowania rannionych, ufny w uczucie ludzkości, ożywiające wszystkie stany ludności kraju, udając się do nich z wezwaniem niniejszem, uprasza o składanie ofiar zarówno w pieniądzach jak i rozmaitych przedmiotach, które w miarę napływania będą posyłane na widownię wojny, dla ulżenia losu nieszczęśliwych.

Dary swoje ofiarodawcy raczą przysyłać do kassyera warszawskiego zarządu Towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych, naczelnika wojsk miejscowych, generał-lejtnanta Sobolewskiego.“

(Echa wojenne.)

Jeżeli czem różni się wojna obecna od wojen w ostatnich czasach prowadzonych, to przedewszystkiem okrucieństwem. Słyszymy ciągle o potyczkach i utarczkach, ochrzczonych nazwami „bitwy“; świat ma codzień po kilka biuletynów wojennych, wyliczających pewną ilość trupów i rannych; ton doniesień nie jest mniej szumny, jak biuletynów z pod Austerlicu, Jeny lub Magenty, ale o jeńcach nic albo bardzo mało słychać dotychczas. Zdaje się, że obiedwie strony nie myślą się obarczać wzajemnie i ściągać na siebie kosztów utrzymywania jeńców i załatwiają się z nimi w prosty sposób. „Tylko umarli nie powrócą“ powiada stare przysłowie, a tylko jeniec któremu głowę czemprędzej ucięto, nie uciecze, ani też nic nie kosztuje. Tą zasadą się powodując. dopuszczają się obiedwie strony strasznych okrucieństw. Wojny z lat 1859, 1866 i 70—71, były bez wątpienia straszliwe, pochłaniały tysiące ofiar w przeciągu kilku godzin, ale wszędzie czuć było jeszcze ducha humanitarnego, staranie się o zmniejszenie lub złagodzenie cierpień po za obrębem placu boju. Tutaj widnieje tylko zaciętość zwierzęca. Turcy uniewinniają się tem, że ich zaczepiono i że robią wszystko, co mogą, aby się tylko obronić. Europa spoglądać musi na te wstrętne dla niej rzezie, nie mogąc sobie nawet zrobić tej satysfakcyi, by wstrzymać podobne barbarzyństwa. Kiedyś historya nam powie, po czyjej stronie jest wina i kto pokutować będzie za tyle krwi, w tak barbarzyński sposób wylanej. Jak długo walka ta potrwa, niepodobna naprzód obliczyć. Wedle korespondencyi *Pall Mall Gazette* panuje w Belgradzie przekonanie, że wojna potrwać musi pięć do sześciu miesięcy! Łudzą się tam nadzieją, że Europa zniecierpliwiona strasznemi okrucieństwami Turków przecież w końcu zdecyduje się na interwencyę na rzecz Serbii.

Rząd angielski zdaje się obawiać tego i używa całego swego wpływu w Stambule, aby Portę zniewolić do poskromienia gwałtów czerkieskich w Bułgaryi. Jak *Daily Telegraph* ze Stambułu donosi, angielska ambasada tutejsza w skutek nakazu z Londynu poleciła sekretarzowi poselstwa, panu Baring, udać się do Bułgaryi, dla zbadania na miejscu stanu rzeczy. Porta wydelegowała w tym samym celu Pianiego baszę, który ma pełnomocnictwo ukarania winnych.

— Korespondent *Daily News* z głównej kwatery księcia Milana w Paraczynie szkicuje w sposób następujący plan kampanii serbskiej: 1. Wzniecenie powszechnego powstania; 2. Przecięcie armiom tureckim komunikacyi z resztą państwa; 3. Atakowanie i wytępienie odosobnionych w ten sposób wojsk tureckich. Planowi temu nie da się nic zarzucić, jest on istotnie dobrze obmyślany, chodzi tylko o bagatelkę, czy da się wykonać? Dotychczas żaden z podanych trzech punktów nie został zrealizowany. Powstanie w Bośnii nie tylko nie przybrało większych rozmiarów ale od czasu wybuchu wojny faktycznie osłabło, ponieważ Serbia nie może go już zasilać. W Bułgaryi w najlepszym razie trzecia część kraju powstała, w innych prowincyach cicho, a nawet gorzej niż cicho, gdyż w Albanii n. p. ludność łączy się z Turkami. Co do drugiego punktu, nietylko nie zdołali dotąd Serbowie odciąć armij tureckich od reszty państwa ale przeciwnie główna armia serbska pod Czernajewem omal że sama odciętą nie została. Gdy więc obie premissy nie ziściły się, nie może być mowy o wykonaniu punktu trzeciego.

(Z Belgradu.)

Z powodu zgonu księżnej-matki, Anny Obrenowiczowej, wysłało ministerstwo adres kondolencyjny do księcia Milana do Paraczynu, i otrzymało na ręce p. Risticza następującą telegraficzną odpowiedź: „Dziękuję Panu i kolegom pańskim za udział w mym smutku, bądźcie Panowie przekonani, że w dzisiejszych okolicznościach całe moje dążenie i usiłowanie poświęcone jest wyłącznie powszechnej sprawie narodowej, którą z pomocą Bożą podobnie świetnie jak ojcowie nasi musimy doprowadzić do końca. Przy każdej sposobności liczyć będę jak dotychczas, na pańską i kolegów pańskich wierność. Wasze szczere współczucie z okazyi śmierci najdroższej mi istoty, jest nowym dowodem Waszych uczuć przyjaznych, za które serdecznie Wam dziękuję. Milan.“

Były agent serbski w Konstantynopolu Magazynowicz wrócił z całą swoją kancellaryą 19 b. m. do Belgradu. Minister wojny Nikolicz w krótce już objąć ma komendę nad jednym z korpusów. Do Belgradu przybyło dotychczas 65 korespondentów dzienników europejskich, między którymi jest 35 Francuzów i Anglików. Rząd serbski ustanowił sześcioklasowy order, który udzielany będzie zarówno za cywilne jak za wojskowe zasługi. Prawo do ustanowienia orderu wyprowadza rząd serbski z faktu, że książę Michał, już w r. 1865 ustanowił order, a Porta nie zaprotestowała przeciw temu. Nie istnieje też ani *hat* ani traktat międzynarodowy, któryby zaprzeczał Serbii tego prawa.

(Czarnogórski raport wojenny).

Mamy przed sobą urzędowy raport jednego z wojewodów czarnogórskich o potyczce pod Skecą i Kujecami, który jako *curiosum* powtarzamy w całości. Wojewoda Masza Gjurowicz tak raportuje swemu księciu: „Miałem silny zamiar nie wdawania się w bitwę z Turkami, po części dlatego, że sam byłem wtedy, po części że mi nakazano trzymać się odpornie. Z tego powodu cofnąłem się do Pepic zostawiając oddział z 250 ludzi, który miał zadanie baczyć na Turków i strzedz granicy naszej. W krótce potem otrzymałem z kilku stron doniesienia, że Turcy czynią przygotowania do napadu na nas. Nie uważałem tego za podobne do prawdy i niedawałem wiary tym doniesieniom. W końcu przyszedł Moak pewien do mnie i zbudził mnie o świcie, wołając w wielkiem przerażeniu: „Wojewodo! na miłość Boską, Turcy uderzyli na nas i wszystkich nas wyrżną!“ Zerwałem się szybko, kazałem zbudzić moich ludzi i pospieszyłem z nimi na pole bitwy. Mały oddział forpocztowy dotrzymywał Turkom placu odważnie i stanowczo do naszego przybycia. Walczyli po bohatersku, jak sokoły. Skoro przybyliśmy rozpatrzyłem się w stanowiskach Turków i uszykowałem stósownie do tego nasze siły. Szybko biorąc się do dzieła wysłałem 100 ludzi z Głuchodola z zachodniego skrzydła przeciw górnej części wsi Merstijepowic, a Bolewiczan przeciw dolnej części wsi. Stosownie do tego zarządzenia uderzyli moi ludzie ze straszliwą gwałtownością na Turków dobrze oszańcowanych poniżej wsi za murem wiejskim i przy gościńcu. We wsi przyszło do krwawego boju, w którym Turcy wyrzuceni zostali z domów i z za płotów na wschodnim stoku góry. Mój oddział głuchodolski operował w górnej części w kierunku Juraczu, Sotowiczanie w centrum a Bolewiczanie na lewem skrzydle. Tymczasem usiłowali Turcy obsadzić wzgórza na wschodniej stronie, ale byli nieustannie ścigani przez naszych. Około południa otrzymałem dalsze posiłki, którym poleciłem był obsadzić Białą Skałę i Sutorman, a gdyby się tam do południa nieprzyjaciel nie pojawił, połączyć się z nami. Gdy dwa te oddziały posiłkowe pojawiły się na wzgórzu golickiem, taki strach opanował Turków na wzgórzach, że powiodło się naszym po trzechgodzinnej walce spędzić ich i gnać przed sobą aż do Murycza i Gelostuda. Gdybym był miał jeszcze choć batalion, ani jeden z nich nie byłby uszedł tak, że nie byłoby świadka, któryby mógł opowiedzieć, jak to się stało. Chwała Bogu że to tak dobrze wypadło. Pobiliśmy i rozpròszyli Turków, zabraliśmy dużo jeńców, zdobyliśmy konie, bydło, amunicyę i jeden sztandar. Chociaż walczyliśmy jak lwy, straciliśmy jednak tylko 12 w zabitych i 35 rannych, podczas gdy pobojowisko zasiane było trupami i rannymi tureckimi. Gdybyśmy byli uczuli głowy, przyniesiślibyśmy pewnie z 300 sztuk. Walka skończyła się o pół do dziewiątej wieczór, a trwała 16 godzin nieustannego gwałtownego strzelania.“

(Odpowiedź Porty na ultimatum serbskie).

Neue Fr. Presse podała tekst urzędowego oświadczenia, którem rząd turecki odpowiedział na serbski manifest wojenny. Dokument ten tak opiewa:

„W chwili kiedy Serbia niepomna obowiązków wierności lenniczej ku sułtanowi i z pominięciem obowiązków nałożonych jej traktatami usiłuje wtargnąć w ościenne prowincye tureckie, rząd cesarski winien samemu sobie i ludom swoim wyjaśnić powody, które wśród tych trudnych okoliczności kierowały jego polityką.

Cały świat umiał ocenić wysoką wartość przywilejów i swobód, jakie Porta z taką wspaniałomyślnością Serbii nadała. Nie wyszły jeszcze z pamięci ostatnie koncessye przyznane temu księstwu przez Portę już po uregulowaniu stanowiska Serbii za pomocą

aktu międzynarodowego. Historya Serbii wykazuje istotnie od chwili zdobycia tylko długi szereg wspaniałomyślnych aktów i łask, przyzwalanych tej prowincyi z niezaprzeczoną hojnością. Tak uzyskała Serbia zupełnie wyjątkowy rząd, podczas gdy instytucye zastosowane do stopnia kultury jej ludności użyczyły jej możności rozwoju i postępu. Prawidłowy rozwój dobrobytu w księstwie utknął właśnie w dniu w którym kilku ludzi niespokojnych i ambitnych poświęcających interes kraju zwodniczej popularności dostało się do władzy, podstawy dawnej konstytucyi według swych osobistych zapatrywań zmieniło, a prasie nieograniczoną prawie wolność nadało, aby opinię publiczną tem łatwiej na swoją stronę przeciągnąć, obudzić ruch umysłów i przed oczyma ludu serbskiego mignąć złudną przyszłością, o jakiej nawet we śnie nie marzył, odwracając go w ten sposób od spokojnej pracy i czyniąc go powolnem narzędziem swych zuchwałych i zbrodniczych planów. Od chwili wybuchu powstania w Hercegowinie ludzie ci nie zaniedbali niczego, aby na postępowaniu swojem wycisnąć piętno nieprzyjaźni, którego obłudne zapewnienia o ścisłej neutralności ani na chwilę zatrzeć nie zdołały. Oni to za pomocą emissaryuszy wysyłanych do sąsiednich krajów wszelkiemi środkami rozdmuchiwali, popierali, wzmacniali i rozszerzali powstanie. Oni to nadali trwałość i organizacyę powstaniu, którego poskromienie tak wielkiego krwi rozlewu, tylu ofiar i zniszcznnia wymaga. Ci to występni ludzie wspierali powstańców pieniądzmi, bronią, amunicyą i licznemi oddziałami posiłkowemi, a Serbia nadużywając haniebnie swego traktatowego stanowiska, zamieniła się w kraj buntowników, w miejsce schronienia i zbiorowiska dla powstańców, uciekających przed naszemi wojskami.

Dziś jest już rzeczą niewątpliwą, że przywódzcy powstania otrzymalı hasło z Belgradu, i że liczne bandy w Serbii częstokroć pod okiem władz formowane, przekraczały granicę aby napadać naszych żołnierzy, plądrować i palić wsie nasze, mordować spokojnych mieszkańców i rozsiewać wszędzie zniszczenie i spustoszenie.

Wiadomo z jaką cierpliwością Porta przez cały rok prawie zachowywała się wobec tego wiarołomnego i wyzywającego postępowania, z jakiem umiarkowaniem postępowała wobec nieustannych wichrzeń serbskiego rządu. Ale ludzie ci, którzy zepchnęli Serbię na tory awanturnicze, dalecy od zmiany raz powziętych zamiarów, wyzyskując pokojowe usposobienie W. Porty, wyczerpali skarb i bogactwa kraju na znaczne uzbrojenia dając do poznania, że zamierzają wziąć otwarcie czynny udział w insurrekcyi. Tym sposobem popierali powstańców hercegowińskich i bośniackich nadzieją zbrojnego wmięszania się księstwa.

Zaniepokojona słusznie tą sytuacyą, która przybierała coraz groźniejsze kształty, nie mogła W. Porta powstrzymać się dłużej od wysłania kilku korpusów obserwacyjnych na serbską i czarnogórską granicę a uczyniła to jedynie w celu uspokojenia przestraszonej ludności i położenia kresu zbójeckim napadom band

Rzeczy doszły wreszcie tak daleko, że rząd cesarski widział się zniewolonym zażądać w Belgradzie urzędownie wyraźnych i kategorycznych oświadczeń co znaczyć mają te nadzwyczajne przygotowania i koncentracya wojsk serbskich w sąsiedztwie naszych wilajetów.

W odpowiedzi, którą nam ks. Milan udzielił, usiłował dla usprawiedliwienia swego zachowania się i obałamucenia opinii publicznej, przewrócić role i odpowiedzialność z siebie zepchnąć na innych, użalając się na poczynione z naszej strony zarządzenia wojskowe, które były jednak wynikiem sytuacyi stworzonej karygodnemi aktami jego rządu.

Z powodu braku miejsca, zmuszeni jesteśmy drugą połowę tej deklaracyi odłożyć do jutra.

KRONIKA

— **Za duszę św. pam. Aleksandra Fredry** odbyło się dziś o godzinie 11 w kościele parafialnym św. Mikołaja uroczyste żałobne nabożeństwo, przy licznym udziale ludności lwowskiej różnych stanów.

— **Generał-major Zygmunt Tobiasz Hohendorf**, komendant 67 brygady pieszej, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter feldmarszałka-porucznika *ad honores* z zwolnieniem od taks, jakoteż wojskowy krzyż zasługi.

— **W Akademii umiejętności** odbyło się dnia 19 b. m. pod przewodnictwem profesora Skobla posiedzenie komisyi językowej. Przewodniczący złożył projekt słownika napisany przez p. Karłowicza, który zgodnie z uchwałą Wydziału filologicznego ma być w sprawozdaniach tegoż Wydziału wydrukowany. Następnie przewodniczący przedłożył komisyi spis bibliograficzny tych rękopisów i druków do roku 1550, które mają być użyte jako materyał przy układaniu słownika staropolskiego, przez pana Wisłockiego ułożony. Spis ten został przez autora w całości odczytanym, a niektórzy z obecnych członków komisyi oświadczyli zarazem, które z wymienionych w nim dzieł opracować do słownika się podejmują.

— **Pan Gustaw Fiszer**, sympatyczny artysta sceny lwowskiej, jak donosi *Czas*, rozpocznie we wtorek na scenie krakowskiej szereg występów gościnnych rolą Vauclina w *Safandułach* Sardou.

— **A. O. Mises.** Otrzymujemy następującą kartę pośmiertną: Abraham Ozyasz Mises, dyrektor filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, członek Rady zawiadowczej galic. kolei Karola Ludwika, radny izby handlowej, były radny miasta Lwowa, przełożony gminy izraelickiej, członek stowarzszenia dobroczynnego *Cheset Weemeth* i innych stowarzyszeń, przeniósł się po długich i ciężkich cierpieniach dnia 21 lipca 1876 r. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w Aussee w wyższej Styryi w 57 roku życia do wieczności. Zwłoki zmarłego zostaną sprowadzone do Lwowa, a pogrzeb odbędzie się we wtorek 25 lipca 1876 r. o godzinie 4 po południu z dworca kolei Karola Ludwika na cmentarz izraelicki, na które stroskana familia, tudzież Stowarzyszenie *Cheset Weemeth* przyjaciół i znajomych zaprasza.

— **Odsłonięcie pomnika**. D. 16 bm. w Verez, w prowincyi francuskiej Touraine odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, wystawionego ku pamięci sławnego w początkach bieżącego stulecia pamflecisty francuskiego Pawła Ludwika Courier, który zawzięcie walczył przeciw rządom restauracyi i w r. 1825 zginął z ręki skrytobójczej.

— **Zjazd nauczycieli ociemniałych**, drugi z kolei (pierwszy w zeszłym roku odbył się w Wiedniu) otwarty będzie dnia 25 b. m. w Dreznie. Narada przedwstępna odbędzie się dniem przedtem w małej sali Belwederu, gdzie zarazem urządzona jest wystawa środków naukowych dla zakładów ociemniałych. Udającym się na ten zjazd przysłuża na drogach żelaznych austryackich prawo przejazdu za połowę ceny, w Dreznie zaś wolne wejście do wszystkich muzeów i zbiorów królewskich.

— **Okropnego nieszczęścia** uniknął cudem prawie pociąg osobowy, który dnia 15 b. m. zdążał z Solnogrodu do Monachium. Niedaleko od stacyi Zorneding znalazł stażnik kolejowy przy rewizyi toru przed samem nadejściem pociągu leżącą na szynach paczkę, którą podniósłszy odrzucił na bok. Przy uderzeniu o ziemię paczki nastąpił okropny wybuch, przyczem strażnik mocno poparzony został w rękę. Następnie sprawdzono, że paczka zawierała dość znaczną ilość dynamitu i widocznie podłożona była w tym celu, ażeby rozsadzić przejeżdżający pociąg!

— **Szarańcza** robi ciągle postępy z jednej strony w Bessarabii i południowych guberniach rossyjskich, z drugiej w Prusiech. Poznańska regencya królewska wydała już nawet rozporządzenie co do sposobu tępienia tej plagi, zwłaszcza że szarańcza już się pojawiła nawet w wielkopolskich powiatach babimostkim i obornickim. Środki podane w tem rozporządzenia, jako doświadczone i zapewne dobrze rozważone zasługują na uwagę i naszych gospodarzy. Według przepisów w rozporządzeniu tem zawartych obowiązani są właściciele dóbr i gminy dostarczać bezpłatnie ludzi i furmanek potrzebnych do tępienia szarańczy wszędzie tam, gdzie się ona pojawi. Liczby zaś dostarczyć się mających ludzi i uprzęży oznaczy landrat odnośnego powiatu. Środki, jakie wspólnemi siłami podejmować należy, tyczą się kopania rowów około miejsc, na których się znajduje szarańcza, dalej wygrzebywania dziur. w którychby można ją łowić i tępić. Każdy właściciel dóbr i każda gmina, której pola nienawiedziła szarańcza, winna sąsiedniej, przez owad ten dotkniętej gminie przyjść w pomoc. Miejsca, na których szarańcza była latem, i gdzie prawdopobnie jaja swe złożyła, należy przed porą zimową równo okopać, aby nie łączyły się one z resztą pola i jaja zniesione wystawione były na działanie mrozów. Obowiązkiem jest wreszcie zarządów gmin i dominiów dochodzić, gdzie takie miejsca, w których szarańcza jaja złożyła, znajdują się i starać się wpierw jeszcze, nim się owad z nich wylęgnie, niszczyć je i tępić

— **Żeńscy kawalerowie Legii honorowej**. Podług *Liberté*, sześć kobiet obecnie posiada krzyże kawalerskie Legii honorowej. Są to panie: Dubar (siostra Wiktorya przełożona Szarytek w Nancy); Róża Bonheur, sławna malarka; lady Pilzot, udekorowana przez p. Thiersa za gorliwą pomoc niesioną rannym w czasie ostatniej francusko-niemieckiej kampanii; panna Berta Rocher z Hawru, która pozakładała liczne zakłady dobroczynne, a pomiędzy innemi także w ostatnich czasach szpital w Hawrze; przełożona Szarytek w Tuluzie, za bohaterską pomoc niesioną ofiarom ostatniej powodzi w tem mieście, a wreszcie przełożona Józefinek, za czterdziestoletnią, pełną chrześcijańskich zasług działalność w karnych koloniach francuskich.

— **Straszna klęska** dotknęła miasteczko Kupiszki w Kowieńskiem. Dnia 13 bm. zgorzało tam 350 domów z całem mieniem mieszkańców, przyczem kilkanaście osób w płomieniach zginęło, a wiele odniosło znaczne uszkodzenia cielesne. Szkodę obliczają na milion rubli.

— **Niebezpieczeństwo ogniowe** w czasie upałów letnich w Londynie jest ogromne. Co chwila w takie dnie pali się gdzieś w olbrzymiem tem mieście. Właśnie czytamy w dziennikach londyńskich, że niedawno w ciągu 36 godzin było tam 13 oddzielnych pożarów, z których kilka przybrało bardzo groźne rozmiary.

— **Dr. Hearder**. W Plymouth zmarł w ostatni wtorek nagłą śmiercią dr. Jonatan Hearder, jeden z owej plejady uczonych, którzy przed czterdziestu laty wsławili miasto Plymouth szeregiem swych naukowych wynalazków. Dr. Hearder specyalnie zajmował się chemią, oraz badaniem natury elektryczności i dziełami swemi w tych przedmiotach wsławił się w całym świecie. Już w pierwszych czasach swego zawodu utracił wzrok w skutek wybuchu substancyi zapalnych podczas eksperymentu chemicznego; mimo to nie zraził się wcale do pracy w dziedzinie analizy chemicznej i właśnie później dokonał największych swych wynalazków. On wreszcie był jednym z pierwszych, którzy połączenie telegrafem Europy z Ameryki uważali za rzecz nietylko bardzo pożyteczną i ważną, ale także za dającą się wykonać przez zanurzezie na dno oceanu drutów telegraficznych. Odpowiedni wynalazek jego, nieco tylko zmieniony, znalazł też zastosowanie przy urządzeniu pierwszego telegrafu transatlantyckiego. Dr. Hearder posiadał zdumiewającej siły pamięć; był też wielkim miłośnikiem starożytności.

— **Śniegi** spadły w ostatnich dniach w górach solnogrodzkich, skutkiem czego w tamtych okolicach stan temperatury powietrznej znacznie się obniżył.

— **Trzęsienie ziemi**. Z Zagrzebia otrzymał *Fremdenblatt* następującą depeszę telegraficzną: W nocy na 20 b. m. (a więc w trzy dni później po trzęsieniach w dolinie środkowego Dunaju) dały się czuć w okolicy Ogulina, w Kroacyi, gwałtowne wstrząśnienia ziami.

— **W skutek wielkich upałów** w ostatnich tygodniach w Anglii wiele osób, zwłaszcza wojskowych, uległo porażeniu słonecznemu.

KRONIKA PROWINCYONALNA

*** **Brzeżany**. (Dziecię nieżywe) nowonarodzone znalezione zostało 15 bm. przez pastuszków w rzeczce na przedmieściu Adamówka. Prawdopodobnie zachodzi tu zbrodnia.

*** **Gródek**. (Spłoszone konie) stratowały na śmierć dnia 17 lipca w Gródku sześcioletnie dziecię izraelity Birmana. Konie zostawione były bez dozoru, właścicielowi ich wytoczono więc śledztwo.

*** **Kolbuszowa.** (Piorun zabił) podczas burzy dnia 18 lipca około godziny 5 po południu w Cmolasie trzech robotników wiejskich, którzy schronili się byli pod kopę żyta.

*** **Lisko.** (Utonęła) w Rabem dnia 18go lipca sześcioletnia córeczka izraelity Urema, bawiąca się bez nadzoru nad brzegiem rzeki.

*** **Myślenice.** (Grad i powódź) zniszczyły lub znacznie uszkodziły ostatniemi dniami ziemiopłody w 14stu gminach tutejszego powiatu.

*** **Rohatyn.** (Z fury siana) spadł w Babińcu 14 lipca tak nieszczęśliwie włościanin Mikołaj Pajkusz, że wkrótce umarł Pajkusz znajdował się w stanie nietrzeźwym i to było głównym powodem nieszczęścia.

*** **Tarnopol.** (Szalona burza) z gradem, nawałnicą i gęstemi piorunami srożyła się dnia 19 lipca o godzinie 3 po południu nad Tarnopolem. Orkan był tak gwałtowny, że powyłamywał stare drzewa, zerwał znaczną część blaszanego dachu z nowego zamku wraz z krokwiami, z koszar wojskowych i z szpitala miejskiego, powalił szopę, zniszczył budynek dworski w Zagrobeli i różne inne wyrządził szkody. Burza trwała pół godziny. W Janowie i w okolicy Janówki grad spustoszyć miał zbiory.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół"

(λ.) W sobotę odbyło się walne doroczne Zgromadzenie *Sokoła* pod przewodnictwem p. Jana Dobrzańskiego w obecności 28 członków.

Pan Grzegorzewski odczytał sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 1 maja 1875 do 30 kwietnia r. b., z którego dowiedzieli się obecni pomiędzy innemi, że do szkoły gimnastycznej Towarzystwa uczęszczało w pierwszym kursie 375 a w drugim 280 uczniów. Uczniowie ci pobierali naukę za opłatą z funduszów publicznych. Towarzystwo miało przeszło 2000 zł. dochodu i prawie tyle rozchodu. Niedobór powtarzający się już od trzech lat, wynosi ogółem 200 zł., jest jednak wszelka nadzieja, że w roku bieżącym zostanie całkiem pokryty. W zakres działania Towarzystwa wchodzi prócz nauki gimnastyki, także nauka pływania, strzelania i spiewu. Wskutek prośby wydziału udzieliła Towarzystwu generalna komenda wojskowa sześć biletów do bezpłatnej nauki pływania w stawie Pełczyńskim Towarzystwo strzeleckie nie chciało zezwolić na bezpłatne odstąpienie t. z. „małej strzelnicy", w którejby uczniowie *Sokoła* mogli ćwiczyć się w strzelaniu do tarczy, a nauki spiewu nie mogło Towarzystwo zaprowadzić z powodu rozmaitych przeszkód. Prócz czynności w powyższym kierunku wniósł wydział Towarzystwa prośbę do władzy miejskiej o odpisanie zaległego podatku domowo czynszowego.

Zgromadzenie przyjęło powyższe sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i na wniosek p. Żółkiewskiego uchwaliło wyrazić na piśmie uznanie p. Halbritterowi, sekretarzowi dyrekcyi Towarzystwa, tudzież nauczycielom gimnastyki za gorliwą pracę.

W imieniu wydziału przedłożył p. Jan Tarnawiecki ważny wniosek wybudowania osobnej sali gimnastycznej. Dotychczas zajmowanej sali będzie mogło Towarzystwo używać najdalej do połowy r. 1877, w tym bowiem czasie zostanie zburzony stary budynek naprzeciw ogrodu miejskiego, i zrobi miejsce gmachowi sejmowemu. W całem mieście nie ma odpowiedniej sali do urządzenia gimnastyki. Towarzystwo gimnastyczne jest więc zmuszone do wybudowania własnej sali. Reprezentacya miejska obiecała Towarzystwu odstąpić grunt bezpłatnie. jeżeli *Sokół* wykaże się funduszami potrzebnemi do wykonania budowy. Celem zebrania funduszów potrzebnych do budowy, zarządziło Towarzystwo, za zezwoleniem wys. Namiestnictwa, składki we Lwowie, ale składki podobne wpływają, jak wiadomo, nie bardzo obficie Dotychczas zebrano tylko 550 zł. a na wybudowanie sali potrzeba kilkanaście tysięcy zł. Wydział *Sokoła* obmyślił więc inny sposób zebrania funduszów potrzebnych, a mianowicie za pomocą loteryi fantowej. Wys. ministerstwo skarbu zezwoli niezawodnie na urządzenie takiej loteryi, ale do takiej licencyi jest potrzebną uchwała walnego Zgromadzenia Towarzystwa.

Zgromadzenie wysłuchawszy tego przedstawienia zgodziło się jednogłośnie na urządzenie loteryi fantowej. Szczegółowe przeprowadzenie tej operacyi finansowej poruczyło zgromadzenie wydziałowi swemu na następujących podstawach: Wydział puści w obieg w imieniu Towarzystwa 50.000 losów, każdy los po 50 ct. Najwyższa wygrana wynosić będzie 500 zł. Losowanie odbędzie się w obecności komisarza rządowego. Sprzedażą losów zajmą się ludzie dobrej woli i agenci za poborem prowizyi. Efekta do urządzenia takiej loteryi zostaną po części zebrane pomiędzy obywatelstwem tutejszem, a po części zostaną zakupione.

W końcu przystąpiło zgromadzenie do zmiany niektórych paragrafów statutu. § 4 statutu został zmieniony w ten sposób, iż wkładki członków wspierających wynosić będą obecnie 25 centów miesięcznie (dotychczas wynosiły one 50 centów miesięcznie.) § 21 zmieniono w ten sposób, iż wydział będzie mógł obecnie obradować przy komplecie 7 członków. Dotychczas była potrzebną obecność 9 członków wydziału.

Na wyborach prezesa, wiceprezesa, 2 rewidentów i członków wydziału i 8 zastępców, skończyło się posiedzenie. Prezesem został ponownie wybrany p. Jan Dobrzański.

OSTATNIA POCZTA

Z teatru wojny.

Pierwsze ruchy zaczepne wojsk tureckich nie odniosły zamierzonego skutku. Mianowicie nie udało się Turkom przeforsować granicy serbskiej pod Gramadą i przeciąć korpusowi Czernajewa linii odwrotu. Wedle depesz, jakie po dzień dzisiejszy nadeszły, operowali Turcy przeciw Czernajewowi w sposób następujący: Dnia 14 lipca wyruszył Hafiz basza z Akpalanki i wyparł Serbów aż po Babiną Glawę. Nazajutrz Sulejman basza wyruszył tą samą drogą na

czele 10 batalionów i dwóch bateryj podczas gdy równocześnie Selami basza drogą z Pirotu na Cerowo posunął się ku granicy serbskiej zagrażając lewemu skrzydłu Czernajewa, który z tego powodu bez walki ustąpił z Babinej Glawy na terytoryum serbskie. Dnia 19 b. m. uderzyli Turcy na korpus Czernajewa z wielką gwałtownością w trzech punktach pod Gramadą, Belwinią i Pandirałem. Walka trwała dwa dni i skończyła się odwrotem Turków.

Bitwa pod Beliną 20 b m. była nadzwyczajnie krwawą. Obie strony przypisują sobie zwycięstwo. Serbowie twierdzą, że w skutek tej bitwy mogli swe oszańcowania posunąć bliżej Beliny. Pierwsze natarcie Turków miało być tak gwałtowne, iż Serbowie już zabierali się do odwrotu, ale w ostatniej chwili zebrali się przecież i wytrzymawszy atak wparli Turków napowrót do Beliny. Dnia 21 b. m. mieli Serbowie pogrzebać przeszło 200 trupów tureckich. Minister wojny Nikolicz udał się do armii naddryńskiej.

Nad Timokiem panowało przez dwa dni ostatnie faktyczne zawieszenie broni. Ostatnia bitwa pod Welikim Isvorem z d. 18 b m. była nadzwyczaj morderczą. Linia bojowa sięgała aż niedaleko Zajczaru, ztąd też niektórzy nazywają tę bitwę od tej drugiej miejscowości. Cała dywizya Leszjanina w sile około 20.000 ludzi i cały korpus Osmana baszy brał udział w tej bitwie. Turcy zostali panami pobojowiska i przez trzy dni zajęci byli grzebaniem swych poległych. Równocześnie starł się oddział ochotników serbskich pod Nowemselem z trzema batalionami nizamów i trzema szwadronami Czerkiesów, i jak się zdaje, został w pień wycięty. W potyczce tej brały udział kanonierki tureckie z Dunaju. Zniszczony oddział serbski zostawał pod dowództwem jakiegoś barona Münchhausen.

Korpus Zacha zreorganizowawszy się przekroczył ponownie granicę turecką i posunął się w kierunku Sienicy, gdzie jest główna kwatera Mehemeda Alego baszy. Celem tej operacyi jest dotrzeć do Kolaczynu, aby wejść w związek z Czarnogórcami. Duczyc i Czolak Antycz donieśli do Belgradu, że udało im się przeciąć komunikacyę między Mitrowicą a Bośnią. Jeżeli to prawda, w takim rasie Bośnia zupełnie byłaby izolowaną.

Do Belgradu przybyło temi dniami kilku lekarzy angielskich, których zaraz wysłano do głównej kwatery.

Wojska egipskie przybyły jeszcze 14. b. m. do Konstantynopola. Donosi o tem *Levant Herald* co następuje: „Trzy wielkie parowce egipskie z pierwszym transportem posiłków wojskowych od wicekróla zarzuciły wczoraj około południa kotwicę w Złotym Rogu. Natychmiast po przybyciu rozpoczęto debarkowanie. W niespełna dwie godzin wylądowały dwa kompletne pułki ze wszystkiemi przyborami wojskowemi, i ustawiły się szeregiem wzdłuż wybrzeża. Uniformy letnie wojsk egipskich są z białej materyi, tunika i szerokie pantalony na pół wschodniego na pół europejskiego kroju, przytem białe kamasze. Postawa i wyglądanie tych wojsk są wyborne. Na ogorzałych twarzach żołnierzy wyczytać można determinacyę dobrego żołnierza i poczucie obowiązku. Dla wyższych oficerów przygotowała Porta bogato osiodłane konie. Gdy wszystkie wojska były już na lądzie, rozpoczął batalion turecki z muzyką na czele pochód. Oba pułki zaprowadzono na razie do koszar Dauda baszy. O przeznaczeniu wojsk egipskich zapadnie decyzya dopiero, gdy nadejdzie reszta."

Wiener Ztg. z dnia 23go b. m. ogłasza traktat handlowy z dnia 18go czerwca 1875 r. zawarty między Austryo-Węgrami a Hawaii.

Minister sprawiedliwości dr. Glaser wyjechał d. 22 b. m. z Wiednia na 14-dniowy urlop. W urzędowaniu zastępuje go minister dr. Unger.

Czytamy w *Politische Correspondenz*: W ostatnich kilku dniach donosiły niektóre dzienniki tutejsze, iż w przystani Kleckiej lądują jeszcze ciągle okręty tureckie i że dowożą tą drogą materyały wojenne. W obec tych doniesień możemy oświadczyć, że okręty tureckie lądują jeszcze wprawdzie w tym porcie, ale nie dowożą wojskom tureckim amunicyi i broni lecz tylko mundury i prowiant.

Z Zagrzebia dowiaduje się *Presse*, że zbiegom bośniackim wypłacać będzie odtąd rząd prócz 5 i 10 centów dziennie na utrzymanie, jeszcze 1 i pół centa dziennie na kwaterę.

Post berlińska zamieszcza artykuł w którym przemawia za utworzeniem konfederacyi naddunajskiej pod protektoratem Austryi. Serbia, Czarnogóra i Rumunia miałyby otrzymać niepodległość, Bułgarya otrzymać księcia w osobie jednego z W. książąt rossyjskich, Bośnia zostać przyłączoną do Austryi. Konstantynopol i reszta Rumelii zostałyby przy Turcyi, której punkt ciężkości leży w posiadłościach azyatyckich. Grecya zostałaby powiększoną Kretą i innemi wyspami, otrzymałyby nadto czysto helleńskie okręgi ościennych prowincyj tureckich. *Tagblatt* twierdzi, że artykuł ten jest inspirowany

W parlamencie francuskim przyszło 22. b. m. znowu do sceny między bonapartystami a rządem. Cassagnac interpelował ministra spraw wewnętrznych o mianowanie jednego mera. Minister odpowiedział, że rząd stawiając opór bonapartystom, którzy są wrogami republikańskich instytucyj, daje dowód konserwatyzmu: Albert Grevy wniósł uchwalenie votum zaufania dla rządu z wyrażeniem nadziei, że ministerstwo przy wyborze urzędników administracyjnych nigdy nie zapomni o obowiązku, jaki mu uchwała o usunięciu cesarstwa nałożyła. Wniosek ten przyjęto 371 głosami. Prawica wstrzymała się od głosowania. Raoul Duval wniósł potem, aby uchwalono, że deputowany lub senator dopiero w 6 miesięcy po wygaśnięciu mandatu może otrzymać płatną posadę rządową, a order legii honorowej udzielanym być może tylko za czyny wojenne. Wniosek ten uznano naglącym.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 lipca. (*Tel. pryw.*), Dzisiejsza *Montagsrevue* mówiąc o wieściach, które obiegają o stanie zdrowia sułtana Murada V, mniema, że wiadomości o ponownej bliskiej zmianie tronu w Konstantynopolu bardziej są przedwczesne niż nieprawdopodobne. *Montagsrevue* wyraża życzenie, aby Turcya to nowe przesilenie szczęśliwiej przebyła, niż jej to pessymiści wróżą. Do *Deutsche Zeitung* telegrafują z Konstantynopola, że Sułtan ciągle bardzo jest cierpiący, i że na seryo myślą tam o zrzeczeniu się tronu na rzecz brata. *Neue freie Presse* donosi z pola walki, że ulewne deszcze ostatnich dni nie dozwoliły rozpocząć wojskom tureckim stanowczych operacyj zaczepnych. Komunikacya z Sofią z powodu ulewy przerwana.

Peszt, 24 lipca. (*Tel. pryw.*) *Pester Lloyd* ogłasza rozporządzenie węgierskiego ministra handlu, wzywające zarządy kolejowe, aby w obec bliskiego ruchu wywozowego i wobec możliwości, że równocześnie transportowane będą wojska, postarano się o zapas dostateczny środków komunikacyjnych.

Gleichenberg, 24 lipca (*Tel. pryw.*) Bawiące tu grono Polaków urządziło dziś za duszę ś. p. hr. Aleksandra Fredry uroczyste żałobne nabożeństwo.

Belgrad, 25 lipca. (*Biuletyn urzędowy*). Turcy zaatakowali 21 lipca w 2000 nizamów i z artyleryą serbskie oszańcowania pod Małym Zwornikiem, kierując główny szturm ku reducie, która dominuje nad brzegami tureckiemi i utrudnia komunikacyę między Wielkim Zwornikiem a Bieliną. Reduty tej broniły tylko dwie kompanie. Turcy, pobici na wszystkich punktach, pozostawili na placu 100 poległych. Przy szturmie na serbskie szańce z dnia 20 lipca stracili Turcy 1000 ludzi, Serbowie tylko 200 w zabitych i rannych. Wczoraj zaszła pod Rakitnicą nad Timokiem potyczka, w której Turcy zostali pobici i zmuszeni do ucieczki. W bitwie pod Weli Izwor dnia 18 lipca ogień był nadzwyczaj gwałtowny. Serbska artylerya zadała Turkom straty, które obliczają na dwa do trzech tysięcy ludzi. Między nimi padło kilku wyższych oficerów. Serbowie nie stracili przy tej sposobności żadnych armat, jak to Turcy utrzymywali, przeciwnie nazbierali sobie znaczną ilość tureckich karabinów.

Konstantynopol, 24 lipca. (Biuletyn urzędowy.) Czarnogórcy w sile 5000 uderzyli na oddział turecki pod Braną. Po uporczywej walce Czarnogórcy zmuszeni zostali do ucieczki, pozostawiając 200 zabitych. Tureckie wojska zniszczyły oszańcowania czarnogórskie.

Konstantynopol. 24 lipca. Według *Agence Havas* żąda Rumunia od Turcyi urzędowego uznania nazwy ‹Rumunia›, dyplomatycznego stopnia dla swego agenta w Stambule, prawa bicia monety z portretem księcia, prawa kreacyi i rozdawnictwa orderów, zawarcia traktatów handlowych, załatwienia niektórych dyfferencyj w sprawie rumuńskich żeglarzy w Hilla, i odstąpienia pewnej części ujść dunajskich.

Bukareszt, 24 lipca. Na posiedzeniu izby podano wniosek podpisany przez 60 deputowanych, żądający postawienia 11 dawniejszych ministrów w stan oskarżenia.

Ateny, 24 lipca. Admirał Bukatoff odjechał do Smyrny. W razie gdyby wbrew reklamacyi greckich Wysoka Porta nie odstąpiła od zapowiedzianej kolonizacyi 70.000 Czerkiesów w sąsiednich Grecyi prowincyach rząd ateński wniesie przeciw temu protest.

Zemlin, 24 lipca. (*Tel. pryw.*) Według wiadomości z Belgradu, generał Alimpicz zostanie złożony z komendy a miejsce jego zajmie rossyjski pułkownik Komarnikow.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 lipca 1876.

Hotel Żorza.

Pp. H. ks. Lubomirski z Bakończyc. — P. hr. Komorowski z Bielinki. — R. hr. Poniński z Kowalówki. — L. hr. Rzyszczewski z Rossyi. — Ozurewicz z Złoczowa. — M. Borowski z Hurka. — J. Popowski z Polski, — W. Wolański z Rzepińca.

Hotel Angielski.

Pp. W. Rubczyński z Stanina. — J. Stepnowski z Rossyi.

Hotel Krakowski.

Pp. K. Grabianka z Drohobycza. — S. Laskowski z Trościańca. — W. Witosławski z Przemyśla.

Hotel Europejski.

Pp. F. Gumkowski z Podola ros. — W. Wasilewski z Frankfurtu.

Hotel Kuhna.

P. ſ. Bossakowski z Rudek.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 24 lipca 1876.

Pp. F. Pluschk do Złoczowa. — A. Taniewski do Nowego Sącza. — Dr. A. Frühling do Tarnopola. — Dr. J. Rott do Czerniowiec. — A. Abrahamowicz do Targowicy. — N. Jokisz na Podole ros. — W. Milewski do Krakowa. — Sobieszczański do Polski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 23 lipca 1876 r. godz. 7 rano.

Barometr 731.99 mm. Psychrometr suchy 15·6°C. Psychrometr wilgotny 14·4°C. — Prężność pary 11·5 mm. Wilgoć 87%. Zachmurzenie 4 Wiatr NW·1 Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.
Temperatura powietrza + 12·5°R.
Barometr opada.

z dnia 24 lipca 1876, godz. 7 rano.

Barometr 728·41mm. — Psychrometr suchy 14·5°C Psychrometr wilgotny 13·9°C. Prężność pary 11·5m Wilgoć 94%. — Zachmurzenie 9· — Wiatr NW·5 Ozon 9. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. 10·9
Temperatura powietrza 11·6°Rm.
Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego. — godź. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 min. 20 we Lwowie.)

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 22 lipca 1876.

	płacą walutą austr. złr.	ct.	żądają walutą austr. złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	201	—	203	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	119	—	121	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	85	80	86	60
„ „ „ 4% „ .	78	75	79	75
„ „ „ 5% okresow.	85	80	86	60
Banku hyp. galic. 6% w. a.	87	75	88	65
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	—	—
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5% m.k. . . .	85	50	86	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa .	17	—	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski . . .	5	72	5	86
Dukat Cesarski	5	83	5	95
Napoleond'or	9	96	10	12
Pół imperyał	10	12	10	30
Rubel rossyjski srebrny . .	1	63	1	72
„ „ papierowy . .	1	64	1	66
100 Marek niemieckich . .	61	50	62	50
Srebro	101	—	103	—
Kupony w srebrze . . .	100	50	102	—

bez kupona

bez kupona bieżącego

bez kupona

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 20 lipca 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	66.10	66.20
„ „ „ w srebrze . .	69.30	69.50
Losy z roku 1839 całe	255. -	257.—
„ „ 1839 piąta częśc 4% . .	248.50	249.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.75	107.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	112.75	113.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	117.75	118.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	131.—	131.50
Renty Commo po 42 lir. aus.	20.50	21.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	83.75	84.75
Galicyi	85.50	86.50
Niższej Austryi	102.—	103.—
Siedmiogrodu	73.25	74.—
Węgier	74.50	75.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	73.—	73.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	146.40	146.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	660.—	670.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr. . .	868.—	870.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	365.—	367.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	154.25	154.75
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1800.—	1805.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	202.50	203.—
Lwow. czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.—	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	273 50	274.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	79.25	79.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	89.50	90.50

	płacą.	żądają.
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.50	107.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.—	101.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	78.—	—.—
„ „ „ po 5% . .	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6% . .	86.75	87.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5% . . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	85.25	85.75
„ „ „ po 5% . . .	99.50	100.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	67.75	68.50
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	61.—	62.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	99.—	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	94.50	95.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.—	98.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	92.—	92.50
„ „ „ „ III. „ . .	89.50	90.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	76.50	77.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	62.50	63.—
6. Losy.		
Inst. kred dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	156.—	156.50
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	30.50	31.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.—	94.—
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	26.—	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	29.50	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.—	39.—

	płacą	żądaj
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	29.50	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	17.50	18.50
Poż Tryest. po 100 zł. m. k. . .	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k. . . .	21.—	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	23.25	24.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	61.50	61.70
Frankfurt 100 mark p. . . .	61.50	61.70
Hamburg za 100 w p. n. . . .	61.50	61.70
Londyn za 10 ft. szt.	126.85	127.15
Paryż za 100 fr.	49.95	50.10
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—.—	—.—.—
„ peł. wagi	5.92.50	5.94.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.07.—	10.09.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	101.70	101.80

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.

22 lipca 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	65	90
„ „ „ w srebrze . . .	69	—
Losy pożyczki z roku 1860	112	50
Akcye banku wiedeńskiego	862	—
„ „ kredytowego bez kupona .	143	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	125	65
Srebro	101	35
Napoleond'or	9	99
Dukat cesarski men.	5	89
100 Marek	61	55

(3334 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 6264. W celu wydzierżawienia wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki i miodu przysługującego wysokiemu skarbowi w obrębie dóbr Kałuskich na trzechletni okres od dnia 1 stycznia 1877 po koniec grudnia 1879 odbędzie się na dniu 15 sierpnia 1876 r. o godzinie 10tej przed południem w c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych

Po edyńcze sekcye dzierżawne są:

Sekcya	Sekcya zawiera w sobie				Cena wywoławcza zł.	uwaga
	prawo propinacyi w gminach	karczem	gruntów			
			rodzaj uprawy	hektarów		
	Mościska	1	ogrody, łąki	1.990		
	Kopanka	—				
	Siwka	1	ogrody	0.264		
	Ugartstal	—				
	Kadobna	—	role, ogrody, łąki	0 367		
	Kropiwnik	1				
	Dołhe	—				
I	Pójło	—			2748	
	Dobrowlany	1				
	Podmichale	—				
	Wistowa	1	ogrody	0.329		
	Jaworówka	—				
	Rypianka	1	role, łąki	0.134		
	Mysłów	—				
	Zawój	—				
	Grabówka	—				
	Uhrynów stary	—				
II	Uhrynów średni	—			3574	
	Nowica	1	role, ogrody, pastwiska	1.400		
	Petranka	1	ogrody	0 070		
	Berłoby	—				
	Kamien	—				
	Równia	—				
	Topolsko	—				
	Krasna	1	role	0.090		
	Łdziany	—	łąki	0 250		
	Landestreu	—				
III	Słoboda równiańska	—			3976	
	Sliwki	—			.	
	Przysłup	1				
	Ma dan	—				
	Niebyłów	1				
IV	Słoboda niebyłowska	—			1242	
V	Jasień	1			720	
	Razem	12		4.794	12260	

Główne warunki licytacyi są:

1) Kaucya ma być złożoną do wysokości półrocznego czynszu
2) Raty dzierżawne spłacane być mają miesięcznie z góry.
3) Licytować można tylko za pomocą ofert pisemnych które w 10 procentowe poręczne dokładny podpis i miejsce mieszkania oferenta zaopatrzone być mają.

Oferty opiewające na pojedyncze sekcye lub na wszystkie razem i zaopatrzone wyraźnem oświadczeniem że warunki licytacyi i dzierżawa są oferentowi dokładnie znane i że takowym się poddaje wnieść należy najdalej do dnia 15 sierpnia 1876 do godziny 10 przed południem na ręce naczelnika c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen.

Bliższe warunki licytacyi i dzierżawy przeglądnąć można w godzinach urzędowych w protokole podawczym c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Kałuszu.

C. k. gal. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 12go lipca 1876.

(3304 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4022. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia należytości Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 78 złr. 88 ct w. a. z pn, publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 82 st. 28 n., subr. 69, w Horożanie wielkiej, Iwana Kuzaremy własnej, w trzech terminach dnia 17 sierpnia 1876 r., dnia 15 września 1876 r. i dnia 18 października 1876 r, każdym razem o godzinie 10 z rana w Sądzie tutejszym się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w ilości 500 złr w. a., zakład wynosi 50 złr. w. a.

Realność ta na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania w registraturze przejrzeć można.

Komarno dnia 30 czerwca 1876.

(3379 2—3) **Edykt.**

L. 39569. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Nr. 1 D. p. p, położony majątek Hirscha Brennera.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy c. k. Sądu kraj. Teodorowi Zubrzyckiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dr. Adolfa Weissa, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzieli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 9 sierpnia 1876 r., godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie obwodowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych, przed upływem dnia 30 września 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 10 października 1876 r., godzinę 9 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 19 lipca 1876.

(3328 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9784. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wiadomo czyni, iż otwartą została upadłość do majątku Chai Fenichlowej i Salamona Gelbwachsa w Tarnowie, a to co do całego tak ruchomego, gdziekolwiek znajdującego się, jak i co do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, gdzie urządzenie upadłości z dnia 25 grudnia 1868 r., Dz. p. p. 1869, Nr. 1, obowiązuje.

Komisarzem tej upadłości mianowanym został c. k. adjunkt sąd. p. Karol Rudolf, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. Dr. Stanisław Tokarz adwokat krajowy.

Wszyscy do tej masy upadkowej, jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 1 października 1876 r. licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w tutejszym sądzie obwodowym, stosownie do przepisów urządzenia upadłości, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 16 października 1876 r. o godzinie 9 z rana odbyć się mającem do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Tak zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór, w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać i stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Na teraz celem potwierdzenia ustanowionego przez Sąd lub zamianowania innego zawiadowcy masy lub jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 28 lipca 1876 r. o godzinie 4 po południu, na którym stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami, roszczenia ich wykazującemi.

Zarazem przypomina się wierzycielom nie mieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzectwa tutejszego c. k. Sądu del. miej. że gwoli § 111, obowiązani są donieść Sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku, do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza upadłości na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania upadkowego, zamieszczone będą w urzędowym dzienniku lwowskim.

Tarnów dnia 13 lipca 1876.

(3384 2—3) **Edykt.**

L 2769. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie w skutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 10 marca 1876 r. l. 2116 podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 124 zł. z pn. od małżonków Jana i Agnieszki Bobów, Niesenowi Wienerowi należącej się, odbędzie się w dniach 17 sierpnia, 14 września i 19 października 1876 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya gospodarstwa gruntowego pod l. 79 sub. rep. nr. 55 w Byczynie położonego, z domu stodoły i gruntu w objętości 9 morgów 437 kwadr sążni się składającego Jana i Agnieszki Bobów własnego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 462 zł. Wadyum wynosi 47 zł. w.a.

Na pierwszych dwóch terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Chrzanów dnia 17 czerwca 1876.

(3386 2—3) **Edykt.**

L. 2892. Dnia 2 sierpnia, 6 września i 4 października 1876 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod l. 84, 92, 79, 15, w Bukaczowcach położonej na 500 zł. w. a. ocenionej Michała Nowakowskiego własnej, celem ściągnienia kwoty 126 zł. 31 ct. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego.

Wadyum 50 zł. w. a.

Warunki licytacyi do przejrzenia w registraturze tutejszej.

C. k. Sąd powiatowy

Wojniłów 4 maja 1876.

(3372 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 562. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż na dniu 4 sierpnia, 1 września i 6 października 1876 odbędzie się tu w Sądzie każdym razem o godz. 10 przed południem przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności gruntowej pod l. 30/41 w Borchowie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej Eufemii i Maksyma Skibów własnej w sprawie i na rzecz Banku włościańskiego pto. 200 zł. pod warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi się kwota 350 zł. w. a. jako wartość tej realności.

2. Wadium wynosi 35 zł.

3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem chęć kupienia mających zawiadamia się. C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów dnia 10 czerwca 1876.

(3387 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5273. C. k. sąd powiatowy w Zmigrodzie podaje do publicznej wiadomości, iż celem pokrycia sumy 850 złr. w. a. z pn. Pawłowi Bal od małżonków Chaima Wolfa i Henci Bodner się należącej, publiczna przymusowa sprzedaż realności dłużniczej pod Nr. 1 w Zawadce położonej, z gruntów budynków, młyna i tartaku się składającej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w trzech terminach, a to: 27 lipca, 31 sierpnia i 28 września 1876, każdym razem o 10 godzinie rano w sądzie tutejszym pod następującemi warunkami przedsięwziętą zostanie:

1. Cenę wywołania stanowi suma 4580 złr. w. a.
2. Każdy chęć kupna mający winien przed licytacyą 10% ceny wywołania jako wadyum w gotówce lub papierach wartościowych złożyć.

Reszta warunków licytacyi i protokoła opisania i oszacowania mogą być w sądzie tutejszym w godzinach urzędowych przejrzane.

Zmigród dnia 29 maja 1876.

(3358 2—3) **Edykt.**

L. 1075. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie zawiadamia, iż na skutek decyzyi c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie z 19 stycznia 1876 r. L. 17310 i podania egzekucyjnego Lòbla Seeleufreunda z Pilzna jako prawonabywcy Chajma Halporn, celem zniesienia współwłasności gospodarstwa pod L 79|52 w Szynwałdzie położonego odbędzie się w dwóch terminach t. j. dnia 16 sierpnia i 25 września 1876 każdym razem o godzinie 10 rano, w sądzie ponowna publiczna przymusowa sprzedaż wspomnionej realności z 31 morgów 906□ sążni gruntu i budynków mieszkalnych składającej się, Rozalii Job i Hajma Halporna własnej ciała tabularnego niestanowiącej.

Jako cenę wywołania ustanawia się sumę 1823 złr. 50 ct. w. a, jako wadyum 10% t. j 182 złr. 35 ct. a. w.

Na dwóch pierwszych terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej sprzedaną będzie, a na przypadek gdyby jej ściągnąć nie było można, wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 25 września 1876 o godzinie 4 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych, jako też protokół zajęcia i oszacowania można przejrzeć w t. s. registraturze.

O tem zawiadamiamy strony interesowane niewiadomych zaś wierzycieli i tych którymby niniejsza rezolucya doręczoną być nie mogła, przez kuratora adw. Dra Pietrzyckiego, z zastępstwem adw. Dra Psarskiego i niniejszy edykt.

Tarnów dnia 1 czerwca 1876.

(3378 2—3) **Edykt.**

L. 14442|35218. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że na prośbę Rebeki Raff dozwolono t. s. uchwałą z 29 maja 1875 L. 26623 egzekucyjną intabulacyę sumy weksl. 200 złr. w. a. z pn. w stanie biernym 9/350 części dóbr Kanczugi z przyległ. do Leona Kellermana należących.

Ponieważ miejsce pobytu Leona Kellermana nie jest wiadome, a zatem ces. król. sąd krajowy do zastępowania tutejszego adw. Dra. Czeszera ze substytucyą adw. Dr. Byka kuratorem mianował.

Niniejszym więc edyktem wzywa się Leona Kellermana, aby potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 18 marca 1876.

(3247 2—3) **Edykt**

L. 1029. Dnia 25 sierpnia, 22 września, 20 października 1876 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. k. 20/6 w Krzywotułach nowych położonej na 840 złr. a. w. oszacowanej, ciała tabularnego niestanowiącej Petra Bendasa własnej na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 196 złr. w. a.

Cena wywołania wynosi 840 złr. a. w.

Wadyum 84 złr. a. w., przy trzecim terminie realność ta niżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć, a o zaległościach podatku w c. k. urzędzie podatkowym w Tłumaczu dowiedzieć się.

Od c. k. sądu powiatowego.

Tyśmienica dnia 30 kwietnia 1876.

(3369 2—3) **Edykt.**

L. 3951. Na zaspokojenie pretensyi Jana Smarkuckiego w kwocie 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniu 25 sierpnia 1876 w dniu 25 września 1876 i w dniu 25 października 1876 w tutejszym Sądzie o 10 godzinie zrana egzekucyjna publiczna sprzedaż gruntu pod l. 98 w Lipowicy położonego na 250 zł. oszacowanego Ignacego Końskiego własnego. Bliższe warunki licytacyi są w registraturze do przejrzenia.

Przemyśl dnia 10 czerwca 1876.

(3375 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 2840 Na posadę zastępcy Prokuratora przy c. k. sądzie powiatowym w Rozwadowie z roczną remuneracyą 180 złr. wal. austr.

Podania należy wnieść po dzień 31 sierpnia 1876 do c. k. Prokuratoryi Państwa w Rzeszowie, a to ze strony osób w służbie publicznej nie zostających, za pośrednictwem tego c. k. Starostwa powiatowego, w którego okręgu stale zamieszkują

Kraków 19 lipca 1876.

(3370 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1629. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi na odezwę c. k. sądu obwodowego w Przemyślu w dniu 24 lipca 7 i 21 sierpnia 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem, celem ściągnienia dla Izraela Schönfelda sumy wekslowej 260 złr w. a. z pn. przymusową sprzedaż realności pod l. k. 89 w Cergowie, Jana i Anny Belczyków własnej przez publiczną licytacyę.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 1636 złr. Zakład zaś 10% takowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i ocenienia przejrzeć można w sądzie.

Rymanów dnia 1 czerwca 1876.

(3340 3—3) **Konkurs.**

L. 8999. Przy sądzie powiatowym w Slemieniu opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 złr. dodatkiem aktywalnym 25% umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 D. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 20 lipca 1876 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

C. k. sąd krajowy wyższy

Kraków dnia 11 lipca 1876.

(3349 3—3) **Edykt**

L. 3759. Na dniu 14 sierpnia 1876 r. o godz. 10 z rana, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Izaaka Amstra o 34 zł. 66 ct. w. a. publiczna sprzedaż realności pod l. 21 w Sośnicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej na 640 zlr. oszacowanej, poniżej ceny szacunkowej, za jaką bądź cenę. Wadyum 64 złr.

Akt opisania i oszacowania, tudzież dalsze warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 17 czerwca 1876.

(3367 3—3) **Obwieszczenie**

L. 2241. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia wierzytelności Franciszka Janowskieg- w ilości 100 złr. przedsięweźmie przymusoową sprzedaż realności pod l. 24 w Straconce do Reginy Klimczakowej należącej w dniu 1 i 31 sierpnia 1876, zawsze o godzinie 10 przed południem.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 59 złr.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej. Biała dnia 1 czerwca 1876.

(3343 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 1390. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie na trzecią tegoroczną kadencyę, której posiedzenia w dniu 1 września 1876, o godz. 9 przedpołudniem otwarte będą, prezydenta sądu obwodowego Ryszarda Zawadzkiego, zastępcami zaś przewodniczącego radców sądu krajowego Maksymiliana Grabowskiego, Jana Salskiego, Jana Spławińskiego i Jana Deneckiego.

W Tarnowie 17 lipca 1876.

(3344 3—3) **Obwieszczenie**

L. 1226. Jego Excelencya p. Przezydent c. k. wyższego sądu krajowego mianował na mocy § 301 proc. kar. dla trzeciej zwykłej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych w roku bieżącym przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu Prezydenta sądu tegoż Lucyliana Krynickiego przewodniczącym, a c. k. radców sądów krajowych Dr. Izydora Pastawskiego, Jana Strumieńskiego, Aloizego Uhle i Józefa Doboszyńskiego zastępcami przewodniczącego sądu przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się w dniu 11 września r. b. o godzinie 8 przed południem.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Tarnopol 16 lipca 1876.

(3353 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 36241. Odnośnie do edyktu w tym dzienniku w numerach 59, 60 i 61 w tym roku ogłoszonego w którym zamiast Konstantyna Orłowskiego, Konstantyna Ostrowskiego o wydaniu przeciw niemu nakazu zapłaty Lei Poltower kwoty wekslowej 83 złr. w. a. z dnia 23 lipca 1875 r. l. 39471 i o ustanowieniu dla niego kuratora w osobie adw. Dr. Dziubińskiego zawiadomiono, obwieszcza się niniejszem, iż ten nakaz przeciw Konstantynowi Orłowskiemu wydany został, którego się o tem zawiadamia.

Z c. k. sądu krajowego, jako handlowego

Lwów dnia 8 lipca 1876.

(3364 3—3) **Edykt.**

L. 4785. C. k. Sąd obwodowy Rzeszowski podaje do wiadomości, że na dniu 28 maja 1876 w Rzeszowie zmarła Antonina Hladky z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia. Ponieważ Sądowi niewiadomo, czy i którym osobom do spadku po niej przysłuża prawo dziedziczenia, zatem wzywa się wszystkich tych, którzyby z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie mogli prawo dziedziczenia, aby to prawo w przeciągu jednego roku od dnia poniżej umieszczonego rachując, w tutejszym Sądzie zgłosili wykazali i oświadczenie swe do spadku wnieśli, inaczej spadek ze spadkobiercami oświadczonymi i tytuł prawny do dziedzictwa wykazującymi, pertraktowanym i takowym w przypadających częściach przyznanym będzie, zaś część spadku oświadczeniami nie objęta, lub gdyby się nikt nie oświadczył, cały spadek jako bezdziedziczny na rzecz skarbu przypadnie.

Rzeszów 22 czerwca 1876.

(3371 3—3) **Edykt.**

L. 2414. C. k. Sąd delegowany miejsko powiatowy w Rzeszowie podaje do wiadomości, że w drodze dalszej egzekucyi tutejszo sądowego wyroku z dnia 18 kwietnia 1874 l. 3797 celem zaspokojenia resztującej wierzytelności Leiba Traegera w kwocie 15 zł. w. a. jako też kosztów sądowych i egzekucyjnych w kwotach 2 zł. 12 ct., 94 ct., 1 zł. 12 ct., 4 zł. 89½ ct. tudzież 1 zł. 4 ct. i 4 zł. 20 ct. w. a. już przyznanych oraz w kwocie 3 zł. 62 ct. w. a. obecnie się przyznających, dozwoloną została i odbędzie się w gmachu tutejszego sądu egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę domu pod l. 163 na gruncie pod l. 40 w Staromieścu stojącego dłużników Marcina i Antoniny Swagłów własnego ciała tabularnego nie stanowiącego a protokołami z 22 lutego i z 8 listopada 1875 tutejszo-sądowemi rezolucyami z 5 maja i z 21 grudnia 1875 l. 3439 i l. 14757 do wiadomości sądowej przyjętemi, prawomocnie egzekucyjnie opisanego i na 400 zł. w. a. oszacowanego i w następnych trzech terminach a to: 13 września 1876, 11 października 1876 i 29 listopada 1876, każdym razem o godzinie 9 zrana pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową domu pod l. 163 na gruncie l. 40 w Staromieściu stojącego w sumie 400 zł. w. a. niżej której dom ten na pierwszych dwóch terminach sprzedany nie będzie, przy trzecim zaś terminie dom ten niżej ceny szacunkowej sprzedanym zostanie.

2. Każdy chęć kupienia mający winien jest złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadium 10% ceny szacunkowej t. j. sumę 40 zł. w. a. które wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem innych zaś po ukończonej licytacyi zwrócone będzie.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż protokoły egzekucyjnego opisania i oszacowania pomienionego domu przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Rzeszów 31 maja 1876.

(3365 3—3) **Edykt**

L. 9024. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego J. A. Grünfelda, że Izrael Berl wniósł przeciw niemu pozew wekslowy o zapłacenie sumy 265 zł. i uzyskał nakaz płatniczy tej sumy z 2 grudnia 1875 l. 18209 który zamianowanemu dlań kuratorowi adw. Dr Stanisławowi Tokarzowi z substytucyą adw. Dr Reinera doręczonym został.

Wzywa się zatem pozwanego aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków obrony udzielił, lub innego zastępcę sobie obrał, albowiem z zaniedbania tego wynikłe skutki sam sobie przypisać by musiał. Tarnów 8 czerwca 1876.

(3366 3—3) **Edykt.**

L. 2657. C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie zawiadamia niniejszem Adolfa Wilczka z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że w skutek podania c. k. Prokuratoryi skarbu we Lwowie imieniem skarbu pocztowego z dnia 10 maja 1874 l. 2084 rezolucyą z dnia 15 września 1875 l. 2084 intabulacya Adolfa Wilczka za właściciela 1/7 części realności pod l. k. 52 str. 55 n. 61 str. 65 n. i 56 w mieście Andrychowie tudzież intabulacya egzekucyjnego prawa zastawu dla pretensyi wys. skarbu pocztowego w kwotach 1367 zł., 141 zł. 8 ct. 1392 zł. 17 ct. i 2 zł. 49 ct. m. k. 8 zł. 75 ct. w. a. w stanie biernym 1/14 części powyższych realności dozwoloną została, i że rzeczoną rezolucyę tabularną ustanowionemu dlań kuratorowi adw. Dr. Krobickiemu w Wadowicach doręczono.

Wzywa się zatem tegoż nieobecnego Adolfa Wilczka by kuratorowi środki obrony udzielił, lub innego zastępcę ustanowił, gdyż w razie przeciwnym wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Andrychów dnia 15 września 1875.

(3244 1—3) **Edykt.**

L. 1027. Dnia 11 sierpnia, 7 września i 13 października zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 53/48 w Krzywotułach nowych położonej na 1190 złr. a. w. oszacowanej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Lorka Greszczuka własnej na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 196 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 1190 złr. w. a. wadyum 119 złr. a. w. przy trzecim terminie realność ta niżej ceny wywołania sprzedaną będzie. Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć a o zaległościach podatku w c. k. urzędzie podatkowym w Tłumaczu dowiedzieć się. Od c.k. sądu powiatowego.

Tyśmienica dnia 30 kwietnia 1876.

(3239 1—3) **Edykt.**

L. 1031. Dnia 25 sierpnia 22 września, 20 października 1876 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. kons. 2/64 w Krasiłowie położonej, na 1210 zł. a. w. oszacowanej ciała tabularnego nie stanowiącej Bazylego Nahorniaka własnej na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 196 złr. a. w.

Cena wywołania wynosi 1210 złr. a. w.

Wadyum 121 złr. a. w., przy trzecim terminie realność ta niżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć, a o zaległościach podatków w c. k urzędzie podatkowym w Tłumaczu dowiedzieć się. Z c. k. sądu powiatowego

Tyśmienica, dnia 30 kwietnia 1876.

(3383 1—3) **Edykt.**

L. 6566 Samborski c. k. sąd obwodowy rozpisuje celem zaspokojenia pretensyi wekslowej Małki Reich 200 złr. z pn. przymusową sprzedaż realności Nr. 5|42 w Samborze położonej do masy leżącej Samuela Freiwilliga jak Dom. 1 pag. 232 n. 2 haer. należącej w dwóch terminach dnia 30 sierpnia 1876 i dnia 13 września 1876, każdym rezem o 10 godzinie rano, na których realność tylko wyżej ceny szacunkowej lub przynajmniej za takową sprzedaną będzie, a w razie nieosiągnienia tej ceny ustanawia się celem ułożenia lżejszych warunków termin na 14 września 1876 r. o godzinie 9 przed południem.

Cenę wywołania stanowi suma 644 zł. 50 ct. w.a. Wadyum wynosi 64 złr. 45 ct w.a.

O tej licytacyi uwiadamia się także tych wierzycieli, którzy by po 14 maju 1876 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyjna wcześnie doręczoną być nie mogła do rąk ustanowionego kuratora Dra Kohna i niniejszym edyktem.

Sambor dnia 2 maja 1876.

(3413) **Ogłoszenie.**

L. 103 N. C. k. komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Lisku uwiadamia, iż złożone zostały w tymże sądzie arkusze posiadania i wszystkie inne akty służyć mające do założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Wola Postołowa.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie w c. k. sądzie powiatywym w Lisku albo ustnie u komisyi hipotecznej na dniu 28 lipca 1876 na którym w razie wniesienia zarzutów, dalsze dochodzenie nastąpi.

Lisko dnia 20 lipca 1876.

(3399) **Edykt**

L. 7912. Stanisławowski c. k sąd obwodowy uwiadamia, że na dniu 31 lipca 1876 odbędzie się w tymże sądzie licytacya wydzierzawienia dóbr Radczy i Iwanikówki mających pól i łąk blisko 1.000 morgów wraz z propinacyą rocznie 1550 złr. czynszu niosącą na lat 6 od 24 czerwca 1876 począwszy pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi roczny czynsz dzierzawny w kwocie 4500 złr. w półrocznych ratach z góry płacić się mający.
2. Wadyum wynosi 10% ceny wywołania.
3. Kaucya wynosi połowę rocznego czynszu dzierzawnego.

Resztę warunków licytacyjnych w tusądowej registraturze przejrzeć można.

Stanisławów 8 lipca 1876.

(3362) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Linz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 14 Juli 1876, Z. 3665, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der ersten 9 Lieferungen des Romanes „Nonne und Officier" begründet den Thatbestand des Vergehens nach §. 300 St. G. und Art. IV des Gesetzes vom 17 December 1862, und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 498 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet und die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Oberlandesgericht für Tirol und Vorarlberg hat über die Beschwerde der k. k. Staatsanwaltschaft in Trient gegen die Entscheidung des k. k. Kreisgerichtes daselbst als Preßgericht vom 10 Juni 1876, Z. 3064, womit die Beschlagnahme der Nr. 66 vom 3 Juni 1876 der in Trient aus der Buchdruckerei von Küpper-Fronza hervorgehenden Zeitschrift „Il Trentino" aufgehoben wurde, der Beschwerde stattgebend, zu Recht erkannt, das der Artikel „Il 29 Maggio a Firenze" in der gedachten Zeitschrift den Thatbestand des im § 64 mit Beziehung auf § 63 St. G. vorgesehenen Verbrechens der Beleidigung der Mitglieder des kaiserlichen Hauses enthalte, deßhalb die Beschlagnahme bestätigt, die Weiterverbreitung der Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare angeordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Graz hat über Antrag der k k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 14 Juli 1876, Z 9672, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der Artikel „Ein Wort über Lotterien," „Die Güter- oder Lose-Lotterie," „Die Zahlen- oder kleinere Lotterie," enthalten in der Nr 7 der periodischen Druckschrift „Bauernwille" vom Juli 1876, begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung durch Aufwiegelung nach § 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 11 Juli 1876, Z 9069 Stf., zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „Pristrihuji „Sokulu kridla" in der Zeitschrift „Moravska orlice" Nr. 154 vom 9 Juli 1876 begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 4 Juli 1876, Z. 6945, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der in der Nummer 76 der in Laibach erscheinenden slovenisch-politischen Zeitschrift „Slovenec" vom 1 Juli 1876 abgedruckten Correspondenz-Artikels „Od Drave 27 junija", beginnend mit „Pod Seidlovo oblastjo" und endend mit „grajscini podobno" begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G. es werde demnach zufolge der §§ 488 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 10 Juli 1876 Z. 3406/258 D, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Ronzio politico" in der Zeitschrift „l'Ape" Nr. 9 vom 8 Juli 1876 begründet das Vergehen nach § 302 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätiguug der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift vorboten.

Das k. k. Landesgericht in Zara als Preßgericht hat über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 30 Juni 1876 Nr. 2329, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „Zadar 27 Lipsija" in der Nr 51 der Zeitschrift „Narodni list (il Nazionale)" vom 28 Juni 1876 begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G. und wird unter Bestätigung der Beschlagnahme auf Grund des Art V des Gesetzes vom 15 October 1868 und des § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 10 Juli 1876, Z. 3652, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels unter der Aufschrift „Nostra corrispondenza — Riva 30. Giugno 1876" in der Zeitschrift „Il Trentino" Nr. 79 vom 4 Juli 1876 begründet den Thatbestand des Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe nach § 65 lit. a St G. und wird daher unter Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. und des § 36 P. G. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(3417 1—3) **Edykt.**

L. 1409. W dniach 26 lipca, 30 sierpnia i 4 października 1876 o 10 rano przymusowo sprzedaną będzie realność pod Cn. 5 w Kajmowie położona Macieja Skowrona własna celem ściągnięcia 56 zł. Salamona Feitelbauma. Cena szacunkowa wynosi 1050 zł. w. a. wadyum 105 zł.

C. k. sąd powiatowy.

Tarnobrzeg dnia 24 maja 1876.

(3356 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 14209. Celem zapobieżenia wszelkim szkodliwym z uszkodzenia listów pieniężnych zajść mogącym wypadkom podaje się do publicznej wiadomości następujące do opakowania listów pieniężnych odnoszące się przepisy:

1. Do opakowania listów pieniężnych, jeżeli się nie używa osobnych do tego kopert przez administracyę pocztową wydanych należy brać papier w dobrym i trwałym gatunku, któryby nawet w dalekim transporcie się nie psuł i na którymby pieczęć dobrze się trzymała.

2. Należy ile możności do pieczętowania nie używać laku kruchego.

3. Bardzo dobrze jest pieniądze osobno w papier owinąć i dopiero tak w kopertę włożyć.

4 Monety brzęczące w listach pieniężnych posyłane należy w papier lub t. p. zawinąć i wewnątrz listu tak umocować, aby podczas przewozu przesuwać się nie mogły.

Listy pieniężne zatem któreby wymogom pod 1, 2 i 4 wymienionym nie odpowiadały zaraz przy nadaniu bezwarunkowo zwrócone zostaną.

Z c. k. Dyrekcyi poczt

Lwów dnia 16 lipca 1876.

Kundmachung.

Z. 14209. Um allen möglichen nachtheiligen Folgen, welche aus Anlaß der Verletzung der Geldbriefe entstehen können, zu begegnen, findet man sich bestimmt nachstehende auf die vorschriftsmäßige Verwahrung der Geldsendungen Bezug nehmende Vorschriften zur Kenntniß des versendenden Publikums zu bringen:

1. Zu den Geldbriefen, in sofern nicht die von der Postverwaltung ämtlich aufgelegten Geldbrief-Couverts benützt werden, sind nur Couverts von besseren und mehr dauerhaften Papier-Gattung, welche der Beschädigung auch auf weiteren Transportstrecken widerstehen können und an welchen der Siegelverschluß fest anhaftet, zu verwenden.

2. Der Gebrauch vom spröden Siegellack zu dem Siegelverschlusse ist möglichst zu vermeiden.

3. Es empfiehlt sich als zweckmäßig den Geldinhalt in einem besonderen Papierumschlag eingehüllt, in das Couvert einzulegen.

4. Geldstücke, welche in Briefen versendet werden, sind in Papier oder der gleichen eingeschlossen und innerhalb des Briefes so zu befestigen, daß eine Veränderung ihrer Lage während des Transportes nicht stattfinden kann.

Geldbriefe welche den sub 1, 2 und 4 enthaltenen Anforderungen nicht entsprechen sollten, werden gleich bei der Aufgabe zurückgewiesen werden.

Von der k. k. Post-Direction.

Lemberg am 16 Juli 1876.

(3363 1—3) **Edykt.**

L. 8562. C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, podaje do wiadomości:

I. że projekta nowych ksiąg gruntowych dla następujących gmin katastralnych:

Borek, Ostrów szlachecki, Ostrów-Borek, w okręgu sądu powiatowego w Bochni,

Sterkowiec, Jasłew, Maszkienice, Wola Dębińska, Dębno, w okręgu sądu powiatowego w Brzesku,

Chyszowa, Gumniska, w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Tarnowie,

Zagórów, w okręgu sądu powiatowego w Limanowie,

Mikuszowice, Bestwina, w okręgu sądu powiatowego Białej,

Bierzanów z osadą Kaim, w okręgu sądu powiatowego w Podgórzu,

Witkowice, Kantorowice, Węgrzynowice, Dojazdów, Bibice, Zastów i Olsza w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Krakowie,

Sienna, w okręgu sądu powiatowego w Żywcu,

Płoki, Pogorzyce, Myślachowice, Bolencin, Karniowice, Trzebinia, wieś i miasto w okręgu sądu powiatowego w Chrzanowie,

Zawadka, Gorzeń, w okręgu sądu powiatowego w Wadowicach i

miasto Myślenice w okręgu sądu powiatowego w Myślenicach.

II. że projekta nowych wykazów tabularnych Chełmiec, Struga, Rzdziostów i Drzykowa w gminie katastralnej Chełmiec w okręgu sądu powiatowego w Nowym Sączu położonych;

według ustawy krajowej z dnia 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. u p i rozporządzeń krajowych wygotowane, za nowe księgi gruntowe i nowe wykazy tabularne, poczynając od dnia 20 lipca 1876 r. uważane będą, że od tegoż dnia wolno jest każdemu z interesowanych przejrzeć te nowe księgi i wykazy w właściwych Sądach, i że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości, do księgi gruntowej lub wykazu tabularnego wpisanych, nie inaczej jak przez wniesienie do nowej księgi lub wykazu mogą być nabyte, ograniczone, przeniesione, lub z nich wykreślone.

Wprowadzając dalsze postępowanie w celu ustalenia tych projektów, ksiąg i wykazów hipotecznych, Sąd krajowy wyższy wzywa:

ad I. odnośnie do ksiąg gruntowych:

a) tych wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa przed otwarciem tych nowych ksiąg nabytego chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności tub posiadania, a to bez różnicy czyby ta zmiana dotyczyła dopisania, odpisania lub przepisania czy sprostowania w oznaczeniu nieruchomości, czy połączenia ciał hipotecznych, a w ogóle w jaki bądź sposób nastąpić miała,

b) tych wszystkich którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli, do której z tych nieruchomości lub jej części jakie prawa zastawu służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawniejszego stanu biernego należące wpisane być miały, a jednak przy założeniu nowej księgi gruntowej wpisane nie zostały.

ad II. odnośnie do wykazów tabularnych: osoby ad a) powyżej wymienione aby z temi swemi prawami zgłosili się do właściwego sądu powiatowego, a względem posiadłości tabularnych do sądu obwodowego w Nowym Sączu do dnia 31 lipca 1877 r., gdyż pra wnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania pretensyi przeciw os bom trzecim, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowej księdze hipotecznej zamieszczonych, a nie zaprzeczonych w dobrej mierze nabyły.

Ostrzega się przytem, że przeciw zaniedbaniu tego terminu edyktalnego nie ma miejsca przywrócenie do pierwszego stanu, że przedłużenie tego terminu dla żadnej strony jest niedopuszczalne i że nawet chociażby prawo mające być zgłoszonem było już zamieszczonem w dawniejszej księdze hipotecznej w miejsce której nowa księga hipoteczna lub wykaz ustępuje albo z jakiej rezolucyi sądowej było widoczne albo chociażby strona wniosła podanie lub przed sąd już wytoczyła spór o uzyskanie tego prawa nie uwalnia to nikogo od obowiązku zgłoszenia się w przepisanem terminie ze swemi roszczeniami.

Kraków, dnia 22 czerwca 1876.

(3416 1—3) **Edykt.**

L. 508. C. k. Sąd powiatowy w Skałacie czyni wiadomo, iż na żądanie uprz. zakładu kred. włościańskiego we Lwowie w celu zaspokojenia resztującej dłużnej sumy 157 zł. 67 ct. zpn. przymusowa sprzedaż, ciała tabularnego nie stanowiącej realności dłużnika Jana Zatórowskiego własnej, w Krzywem pod l. 70/27 położonej ze wszystkiemi do tejże realności należącemi w protokole zastawniczego opisania z dnia 29 października 1870 wymienionemi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi zezwolił, która w dniach 27 lipca, 6 sierpnia i 13 sierpnia 1876 każdym razem o godzinie 10 z rana tutaj przedsięwziętą zostanie.

Wzywa się zatem chęć kupienia mających, ażeby na powyższych terminach w tutejszym sądzie się zgłosili

C. k. Sąd powiatowy.

Skałat dnia 30 czerwca 1876.

(3392 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 9401. Dnia 17 sierpnia 1876 odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen publiczna licytacya przez pisemne oferty celem wydzierżawienia na lat trzy t. j. od 1 stycznia 1877 do końca grudn a 1879 prawa poboru myta mostowego na rzece Popradzie przy Starym Sączu przysługującego funduszowi religijnemu jako właścicielowi dóbr Staro-Sądeckich.

Cena fiskalna jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 2088 zł. w.

Główne warunki licytacyi są:

a) kaucya dzierżawna ma być złożoną w wysokości ofiarowanego ćwierćrocznego czynszu dzierżawnego a raty dzierżawne mają być opłacane miesięcznie z góry.

b) licytować można tylko przez pisemne oferty, które zaopatrzone być mają w wadyum 10% od powyższej ceny wywołania, i wniesione być winne bezpośrednio do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej do dnia 17 sierpnia 1876 do godziny dziesiątej przed południem.

W ofercie powinien być ofiarowany czynsz dzierżawny liczbami i słowami wyrażony, oraz powinna każda oferta zawierać oświadczenie, że oferent zna dokładnie warunki licytacyi, i że się takowym bezwarunkowo poddaje.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie i w c k. Zarządzie lasowym w Starym Sączu.

C. k. gal. Dyrekcya lasów i Domen.

Bolechów dnia 19 lipca 1876.

(3373 1—3) **Edykt.**

L. 28997. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem w drodze dalszej egzekucyi wyroku byłego c. k. sądu szlacheckiego z dnia 11 września 1851 r., l. 19346 na zaspokojenie przyznanego tym wyrokiem Szymonowi, Ignacemu, Leonowi Mozarowskim, Pryśce Hankowenkowej i ich następcom legatu po 40 dukatów rocznie płacić się mającego, a od dnia 16 maja 1861 zaległego z 4% odsetkami od każdej zaległej rocznej kwoty od dnia w którym płaconą być miała, aż do dnia rzeczywistej wypłaty liczyć się mającemi jako też kosztów w kwocie 9 złr. 88 ct. w. a. już przyznanych i dalszych kosztów egzekucyi, które obecnie a mianowicie za obecne podanie z załącznikami w kwocie 15 złr. w. a. przyznajemy i kosztów oszacowania dóbr Witkowa i Hohołowa w kwocie 500 złr. w. a, przymusową publiczną sprzedaż dóbr Witkowa do Amalii Możarowskiej, Anieli Zofii, Wandy dw. im. Stanisława Kazimierza dw. im. Mozarowskich i dzieci Antoniego Mozarowskiego spłodzić się mających, należących w trzech terminach a to: 8go sierpnia 1876 r., 12 września 1876 r. i 10 października 1876 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 77.357 złr. a. w.

Wadyum kwotę 7736 złr a. w.

Resztę warunków i wyciąg tabularny jako też akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze lub podczas licytacyi.

O tej licytacyi uwiadamiamy obie strony spór wiodące, jako też wszystkich wierzycieli.

Dla mas spadkowych Augusta Wysockiego i Antoniego Brzozowskiego tudzież dla tych wierzycieli, którymby obecna uchwała z jakiego bądź powodu doręczoną być nie mogła, ustanawiamy celem zastępowania ich w tej sprawie egzekucyjnej kuratora w osobie adw. Dr. Popiela z zastępstwem adw. Dr. Rogalskiego i doręczamy im tę uchwałę i uwiadamiamy ich o tem niniejszym edyktem.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 17 czerwca 1876.

Doniesienia prywatne.

L. 392/pr. (3376 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Przy miejskim Zakładzie sierot jest do obsadzenia za kontraktem posada ochmistrzyni z płacą roczną 300 złr. a. w., wolnem pomieszkaniem w zakładzie i opałem.

Osoby ubiegające się o tę posadę, zechcą w terminie do końca lipca b. r., wnieść swe podania do Prezydyum Magistratu lwowskiego i załączyć dowody co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia i moralności, znajomości języków krajowych, tudzież że są stanu wolnego, lub wdowiego i bezdzietne.

Oprócz tych przymiotów wymaga się od ochmistrzyni dowodów nabytej zręczności w robotach ręcznych kobiecych.

Obowiązki ochmistrzyni określone są w regulaminie zarządu zakładu i osobnym porządkiem domowym.

Prezydyum Magistratu

król. stołecznego miasta Lwowa.

Dnia 18 lipca 1876 r.

Nakładem wydawnictwa

„Gazety Lwowskiej“

opuściło prasę dzieło

Olej i wosk ziemny

w Galicyi

przez Edwarda Windakiewicza

c. k. radcę górniczego

i jest do nabycia w Administracyi

„Gazety Lwowskiej“

po cenie 2 zł. w. a.

Filia Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

przy

Reprezentacyi Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie

(na drugiem piętrze w budynku Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Karola Ludwika Nr. 1)

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący zarówno od członków jako też i innych osób, za opłatą 6% w stosunku roku, od dnia wniesienia do dnia odbioru pieniędzy, na które książeczki wydaje.

Procenta nie pobrane z dniem 1 stycznia i 1 lipca każdego roku, będą do sumy wkładkowej doliczane i według tej samej stopy oprocentowane.

Kasa Filii Towarzystwa zwraca wkładki:

do 300 złr. bez wypowiedzenia,

nad 300 „ 1000 „ za 5ciodniowem wypowiedzeniem,

„ 1000 „ 5000 „ „ 10cio „

„ 5000 „ 10000 „ „ 20to „

Lwów, dnia 22 lipca 1876. (3406 1—3)

L 3230. (3337 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitał 8036 zł. 54 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 9000 złr. w. a., na hipotekę dóbr Piaski wielkie z przyległościami, w powiecie Wielickim położonych, W. p. Jana Nepomucena de Biberstein Starowiejskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 stycznia 1874 r. jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem exekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia [illegible]

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.